Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 327. — ROK XXXIV.

CZWARTEK

1. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·90 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·59 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Pierwsze przygotowania.

Należy z uznaniem powitać zabiegi stronnictw o zawarcie bloków wyborczych. Przy wyborach poprzednich jedynie polskie stronnictwa umiarkowane zdobyły się na ofiarę ze swoich ambicyj i antagonizmów, by w imię interesu ogólnego pójść razem do walki wyborczej. Podobna konsolidacja ujawniła się wówczas tylko na froncie mniejszościowym. Rozproszkowanie głosów polskich, jakie wykazały wybory r. 1922, przeniosło się do Sejmu w formie rozbicia większości polskiej na kilkanaście klubów i stało się główną przyczyną złej pracy ostatniego Sejmu. Nauka tych pięciu lat nie poszła jednak na marne. obecnie także wśród stronnictw centrowych i lewicowych akcentuje się mocno i wyraźnie ruch konsolidacyjny. O ile pierwsze oznaki nie mylą, społeczeństwo polskie pójdzie w lutym r. 1928 do wyborów kilku wielkimi blokami.

O niektórych kombinacjach dochodzą nas tylko urywkowe i niepewne wiadomości. I tak mówi się. że pod auspicjami wysokich osobistości powstać ma front gospodarczy, na którym znaleźliby się ramię przy ramieniu wielcy przemysłowcy, konserwatywni obszarnicy. Partja Pracy i . . . radykali chłopscy ze Stronn. Chłopskiego z osławionym p. Stapińskim na czele. W blok taki uwierzymy dopiero, gdy powstanie i gdy zobaczymy, jakie to wspólne interesy gospodarcze łączą zwolenników wywłaszczenia obszarników bez odpłaty z tymiż właśnie obszarnikami. Projekt ten jest zresztą jedną z wielu kombinacyj, jakie tworzy się codziennie w obozie rządowym. by je następnie porzucić i przejść do następnych. I nic w tem dziwnego; ściągnąć radykałów i reakcjonistów na jedną platformę nie jest rzeczą łatwą, wyborcy bowiem. którzy w ostatniej instancji mają taką spółkę zatwierdzić. są jeszcze tak przedmajowo usposobieni, że pytają o program proponowanego im bloku i nie zadawalają się oświadczeniem, iż programem jest Piłsudski. Sanacja będzie więc mieć wiele kłopotów z utworzeniem swojej listy wyborczej i jest wielce prawdopodobnem, że będzie zmuszona wystąpić z kilku listami.

Rozpoczęły się także — jak pisma donoszą — wstępne narady nad stworzeniem bloku: centrowego. złożonego z Ch Dem. i Piasta i kartelu lewicowego, w skład którego weszłyby: PPS., Wyzwolenie i zapewne Bund żydowski. Kombinacje te były omawiane w odnośnych stronnictwach i leżą na linji ich taktycznych interesów.

Jedna koalicja wyborcza została już formalnie zawarta i to koalicja najmniej spodziewana. W Wilnie organizacje „Wyzwolenia", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Związku drobnych rolników" połączyły się z nieznaną bliżej partją radykalnych Białorusinów w jedno stronnictwo ludowe, ani polskie, ani białoruskie, ale „krajowe". Nie jest to zatem zwykły przemijający związek dla celów wyborczych. ale zupełne zlanie się polskich i białoruskich radykałów w jedną beznarodową partję! Dziwoląg to zaiste niesłychany, którego szkodliwość dla interesów państwowych i polsko-narodowych bije w oczy. Organizatorem „krajowców" jest p. Abramowicz, znany ze swej, przed kilku laty, agitacji za przyłączeniem Wileńszczyzny do Litwy. Nowa partja wysunęła na czoło swego programu „autonomję terytorjalną dla ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego", a więc oddanie ziem północno-wschodnich pod rządy białoruskie. . . Dodajmy, że wszystkie fuzjonujące się partje oświadczają się za reformą rolną bez odszkodowania. a będziemy mieć obraz dążeń społeczno-narodowych. jakie krajowcy reprezentują. Przyświeca im ideał jakiejś półbolszewickiej republiki białoruskiej, którąby mogła konkurować ze wschodnią sąsiadką, prawdziwie i zupełnie bolszewicką. Pociesza nas wprawdzie organ „krajowców". że nie jest wykluczonem ich pozytywne ustosunkowanie się do zagadnień ogólno-państwowych". ale sharmonizowanie interesów państwa z dążeniami autonomistów białoruskich jest dla każdego rozsądnie myślącego obywatela chyba niemożliwe. Autonomja pod bokiem Sowietów oznaczałaby krok do bolszewizacji naszych kresów. a zniszczenie polskiego stanu posiadania. usunęłoby tam zupełnie autorytet, a w końcu i panowanie Polski. Białoruś polska znajduje się ciągle jeszcze w stanie narodowo-socjalnej fermentacji. dowodem tego była działalność 600 radykalnych hurtków. które rząd musiał niedawno likwidować. Nic w tem zresztą dziwnego. gdy za wschodnią granicą się pali. to z tej strony granicy musi być trochę gorąco. Trzeba rozumnej i silnej polityki. by z tego żaru nie wybuchł pożar. Akcja krajowców jest krokiem. który chyba temperatury nie obniży, ale ją podwyższy. Tworzy ona niebezpieczną zachętę dla radykalów i nacjonalistów białoruskich. a na czas wyborczy osłabia bardzo wyborcze szanse listy polskiej. Pisaliśmy niedawno o potrzebie solidarności polskiej na kresach. z tem większą przykrością stwierdzamy dzisiaj. że blok radykalizmów polskiego i białoruskiego na Wileńszczyźnie nie tylko oznacza klęskę wyborczą Polaków, ale i niebezpieczeństwo dla państwa.

Jan Matyasik.

Sen. Długosz wycofuje się z życia politycznego.

Senator Długosz nadesłał do prezydjum P. S. L. „Piasta" list, w którym oświadcza, że **wycofuje się z życia politycznego.**

Na drodze do bloku centrowego.

ROZMOWY PREZESÓW: CH. D. I P. S. L. „PIAST".

Warszawa. (Telef. wł.). Przez dzień wczorajszy i dziś w dalszym ciągu **odbywały się rozmowy pomiędzy przedstawicielami P. S. L. „Piast" a przedstawicielami Chrześcijańskiej Demokracji, mające na celu utworzenie bloku centrowego, w którego skład weszłyby oba stronnictwa. Rozmowy te prowadzone w obecności prezesa P. S. L. „Piast" Witosa i prezesa Ch. D. Józefa Chacińskiego posunęły się już znacznie naprzód tak, że przedstawiciele obu stronnictw będą mogli już w najbliższym czasie przystąpić do omówienia szczegółów porozumienia wyborczego.**

Niezależnie od tego wśród przedstawicieli stronnictw umiarkowanych **toczą się rozmowy o utworzenie t. zw. wielkiego bloku stronnictw, stojących na stanowisku narodowym i katolickim, broniących pokrewnego programu gospodarczego.** Rozmowy na ten temat są dopiero **w fazie zapoczątkowania.**

Dziś rozpoczyna obrady konferencja rozbrojeniowa.

Londyn. (PAT.) Z Genewy donoszą, że większość delegacyj 26 państw biorących udział w naradach komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej **przybyła już do Genewy.** Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczone zostało na dzień dzisiejszy.

Poraz pierwszy w naradach komisji wezmą udział przedstawiciele **państw nie będących członkami Ligi. a mianowicie delegaci Stanów Zjednoczonych i Sowietów.** Te ostatnie reprezentowane będą wogóle **poraz pierwszy na terenie Ligi w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych,** które brały już udział w pracach Ligi w charakterze obserwatora. Między innemi komisja powołać ma do życia t. zw. **komisję bezpieczeństwa,** która składać się będzie z **przedstawicieli wszystkich** państw członków Ligi zasiadających w komisji przygotowawczej. jeżeli oczywiście przyjmą zaproszenie do współpracy w komisji bezpieczeństwa. Wobec zamiaru powołania komisji bezpieczeństwa **dotychczasowe czynności** komisji rozbrojeniowej **podzielone zostaną w ten sposób, że tej ostatniej przypadną w udziale kwestje techniczne sprawy rozbrojenia.** gdy komisja bezpieczeństwa zajmie się stroną polityczną zagadnienia.

Nowi kardynałowie.

Rzym. (PAT). „Osservatore Romano" podaje nazwiska czterech kardynałów. którzy mają być mianowani w czasie grudniowego posiedzenia Konsystorza. Są to arcybiskup Tarsu Lepissier, arcybiskup Besançon Binet (Francuzi), arcybiskup Toledo **Pietro Siouray Sainz** (Hiszpan) oraz arcybiskup Quebecu **Rouleau.**

MIN. HERMES PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. (AW). Jak nas informują w kołach miarodajnych**przybycia do Warszawy delegata niemieckiego ministra** Hermesa oczekiwać **należy we czwartek 1 grudnia,** poczem bezpośrednio rozpoczęłyby się rozmowy między przedstawicielami obu państw.

POŻEGNANIE POSŁÓW PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa. (AW). We czwartek wieczór pan marszałek Sejmu Rataj podejmować będzie w swem prywatnem mieszkaniu **część członków Sejmu.**

Warszawa. (Telef. wł.). Z okazji zakończenia kadencji Sejmu i Senatu Klub Sprawozdawców Parlamentarnych urządził we wtorek wieczorem w swoim lokalu **herbatkę na cześć prezydjów Sejmu i Senatu.** Zebranie zaszczycili swą obecnością: marszałek Sejmu Rataj i marszałek Senatu Trąmpczyński.

O czem piszą inni?...

Kto potępiony: pos. Korfanty czy jego oszczercy?

Pisma, zwalczające pos. Korfantego, uderzyły w ton triumfujący. Katowicka „Polska Zachodnia“ pisze:

„Resztę praktyk i niegodziwości strąconego z piedestału pychy p. Korfantego oświetli Sąd Obywatelski, który przejmie niezałatwione przez Sąd Marszałkowski zarzuty.

P. Korfanty jako działacz publiczny jest potępiony i przypieczętowany“.

A jednak wyrok sądu marszałkowskiego jest raczej potępieniem oszczerstw, które na niego rzucano. Pisano, jak przypomina „Polonja“, że oszukał skarb państwa na setki tysięcy złotych, że skutkiem tego czeka go olbrzymia kara, że bierze subwencje od Rzeszy niemieckiej i t. p. Tym kłamstwom zaprzecza wyrok sądu, w którym zasiadali dwaj posłowie lewicowi. Stwierdzono, że pos. Korfanty żadnych nadużyć podatkowych nie popełnił. Wprawdzie sąd potępił pobieranie subsydjów od Górnośląskiego Związku Górniczo-Handlowego, ale zarazem wskazał na niektóre okoliczności łagodzące. Na inne zwraca uwagę „Polonja“:

„Donoszą nam, że w procesie przed Sądem Marszałkowskim pos. Korfanty podniósł bardzo ciężkie zarzuty przeciwko niektórym organom państwowym i twierdził, że istniał zamiar zniszczenia go moralnie i materjalnie. Dalej stawiał p. Korfanty pod dowód, że osobiście z wszelkich tych transakcyj, jak wydawanie „Rzeczypospolitej“ i „Polonji“ nie miał ani grosza dochodu osobistego, przeciwnie kłopoty i straty, że całe swoje oszczędności poświęcił na to, aby wydawać na Górnym Śląsku gazetę polską, że w tym celu obciążył się bardzo poważnymi długami, wychodząc z założenia, że na Górnym Śląsku jest potrzebne wielkie pismo polskie, któreby paraliżowało wpływy pism niemieckich“.

Przed założeniem „Polonji“ pisma niemieckie miały około 60 tys. płatnych czytelników, polskie zaledwie 13.000.

„Polonja“, założona przez pos. Korfantego, w stosunkowo krótkim czasie zdołała wyrugować w znacznym stopniu prasę niemiecką i dziś jest tem pismem, które w Województwie Śląskiem ma największy płatny nakład“.

Za to, jak słusznie pisze „Polonja“, pos. Korfantemu należy się wdzięczność.

Co do kredytów w Banku Śląskim, „Polonja“ twierdzi, że z 700.000 zł. pos. Korfanty już spłacił tyle, że obecnie „Polonja“ jest winna już tylko około 90.000 zł. Kupując „Drukarnię Polską“ pos. Korfanty działał zdaniem „Polonji“ wyłącznie jako przedstawiciel Tow. Dzierżawnego Pol. Kopalń Skarbowych.

Ile „Strzelec“ kosztuje skarb państwa?

We „Włościaninie“ ks. Panaś omawia szeroko sprawę obrony Państwa, która powinna obchodzić każdego obywatela. Pokazało się bowiem w 1920 r., po wyprawie kijowskiej, że cały naród musi się bronić i zawczasu o tem myśleć. Obecnie niestety wielu fachowych generałów sprawą obrony Polski zajmować się nie może. Ks. Panaś wymienia nazwiska: Rozwadowski, Szeptycki, Haller. Niektórzy (Górecki, Składkowski) pracują poza armją.

Dalej zwraca ks. Panaś uwagę na „Strzelca“, który dużo kosztuje.

„Wydaje się na tę partyjną organizację dziesiątki miljonów, bo panowie strzelcy za honor zdobienia naszych miast czerwonymi wężykami każą sobie drogo płacić, bo oprócz stałej pensji, wynoszącej 300 do 700 złotych, instruktorzy pobierają duże diety, a znam wypadek, że „inspektor“ strzelecki za trzydniową inspekcję oddziału strzeleckiego (w Brzeżanach) pobrał samej diety podróżnej 260 zł., a więc roczny podatek państwowy 25-morgowych gospodarzy“.

Nie chcę twierdzić, pisze ks. Panaś, jakoby w Związkach Strzeleckich nie było porządnych ludzi, owszem

„są i tam cbałamuceni ludzie ideowi, ale cały związek strzelecki ma za cel kult jednostki ponad Naród“.

Ma też ks. Panas pewne „wątpliwości“ co do niektórych zmian w armji, jakiemi są np. masowe zwolnienia i przenoszenia oraz mianowanie

„aż 14 inspektorów armji i 7 inspekcjonujących generałów, z których każdy oprócz pensji i dodatku funkcyjnego otrzymuje specjalny inspektorski dodatek w kwocie 750 zł. miesięcznie i diety podróżne w kwocie 50 zł. dziennie, co razem stanowi wcale pokaźną sumę“.

Za ministerstwa gen. Sikorskiego było tylko czterech inspektorów, mimo to zagraniczni fachowcy na manewrach wyrażali się bardzo pochlebnie o armji polskiej.

Jeden z artykułów konkordatu.

O T. ZW. DOBRA PODUCHOWNE.

Kilka równocześnie pism poruszyło sprawę wykonania konkordatu, w szczególności wykonania tych jego postanowień, które przewidują zawarcie „późniejszego układu“ państwa ze Stolicą Apost. w sprawie dóbr poduchownych. Głosom tym poświęca wstępny artykuł „Epoka“, który ze względu na znany stosunek pisma do rządu p. Marsz. Piłsudskiego wolno uważać za półoficjalny wyraz poglądów kierowników państwa.

Chodzi o dobra „poduchowne“, t. zn. o tę własność duchowną, która przez rządy zaborcze została wydartą Kościołowi, a wraz z likwidacją panowania tych państw na obecnym obszarze Rzeczypospolitej dostała się w ręce Państwa Polskiego. **Konkordat oparł się tu o jedynie słuszną zasadę uznania tych dóbr w zasadzie za własność kościelną.** Równocześnie jednak biorąc pod uwagę faktyczny stan rzeczy (użytkowania tych dóbr przez państwo) zgodziła się w nim Stolica Apost., że ostatecznie sprawę dóbr poduchownych załatwi dodatkowy układ Państwa Polskiego z Kościołem.

Przeciw tej zasadzie, jasno sprecyzowanej w konkordacie, występuje rządowa „Epoka“. Po szeregu bowiem karkołomnych wywodów dochodzi do stwierdzenia, że

„i moralne i formalne prawo upoważnia dziś państwo do uważania tych dóbr za wyłączną(!) swoją własność“.

Pogląd ten uzasadnia „Epoka“ następującemi „argumentami“: — przedawnienie, — milcząca zgoda Kościoła na zabór tych dóbr, — akcja charytatywna państwa prowadzona przez państwo przy pomocy tych właśnie dóbr.

Pierwszy i drugi „argument“, związane ze sobą ściśle, nie mają żadnego znaczenia z powodu, że Kościół przeciw zaborowi dóbr kościelnych przez państwa zaborcze protestował, cały naród traktował zabór jako prostą grabież, a stan rzeczy z niej wynikły uważał za zjawisko przejściowe i krzywdę, którą należy naprawić. Prowadzenie zaś instytucyj humanitarnych przy pomocy tych dóbr przez państwo nie jest żadnem „moralnem“ prawem państwa do nich: wcale bowiem nie przesądza tytułu własności, świadczy zaś tylko o użytkowaniu dóbr.

Najwidoczniej jednak i sama „Epoka“ zdaje sobie sprawę ze słabości tych argumentów, skoro mimo wszystko przyznaje, że układ państwa „z duchowieństwem“ w tej sprawie jest konieczny. Odracza go wprawdzie do „odpowiedniej, wolnej od innych (!) trosk, chwili“ (jak gdyby można sobie było wyobrazić stan zupełnej beztroski państwowej). **W gruncie jednak rzeczy przyznaje, że układ jest koniecznością i że państwo do zawarcia go jest zobowiązane.**

To dowodzi, jak nieszczerym jest organ rządowy. Jeśli bowiem państwo do zawarcia układu jest obowiązane, to temsamem staje na stanowisku uznania praw Kościoła do dóbr poduchownych. To chyba jasne! Ale, jeśli raz stanie się na gruncie uznania tych praw, jak można równocześnie twierdzić, że — państwo może te dobra uważać za „wyłączną(!) swoją własność“! Czem wytłómaczyć tkwiącą tu sprzeczność?

Tłómaczy ją częściowo to, co „Epoka“ opowiada o oświadczeniu p. St. Grabskiego złożonem w komisji zagranicznej 24 II. 1925 r. Powiedział on wówczas, że artykuł konkordatu o dobrach poduchownych (zawarcie „późniejszego układu“)

„ma znaczenie tylko teoretyczne, praktycznie zaś przynosi nam odrazu **rezygnację** Stolicy Apost“.

Być może, że p. St. Grabski w ten nieodpowiedzialny sposób interpretował konkordat. Pana St. Grabskiego jednak zbyt dobrze znamy, by przywiązywać większą wagę do jego oświadczeń a tem mniej jego osobisty pogląd uważać za objektywną interpretację konkordatu. Interpretacja — w braku autorytatywnego orzeczenia, które zresztą jest tu zbyteczne — może mieć za punkt wyjścia jedynie i wyłącznie postanowienia konkordatu. A ten stoi na stanowisku uznania dóbr poduchownych za własność Kościoła.

Inna rzecz, jeśli chodzi o przeznaczenie tych dóbr w przyszłości. Załatwi to układ przewidziany konkordatem. Na teraz jednak stać należy na gruncie ustalonym przez konkordat bez względu na to, co sobie wyobrażał p. St. Grabski. Sprawa jest chyba dość jasna.

St. D.

Nawrót do prawdy zapomnianej.

GŁOSY Z ANGLJI I NIEMIEC.

Przed społeczeństwem angielskiem stanęło znów „czerwone niebezpieczeństwo“ w całej swej ostrości. Niedawny pochód bezrobotnych na Londyn i potem mowa rewolucyjna Cooka w stolicy, ostatnie zwycięstwa wyborcze socjalizmu, szykowanie się „Labour Party“ do kampanji wyborczej — oto są troski, które kierownikom konserwatywnym państwa angielskiego spędzają sen z oczu, a społeczeństwo niepokoją w najwyższym stopniu. Co robić, by niebezpieczeństwo uchylić? Jakich środków użyć, by klasę robotniczą pozyskać dla współpracy? Oto są pytania, które raz za razem stawia prasa angielska!

Lecz nie tylko Anglja ma do załatwienia te skomplikowane zagadnienia. Występują one wszędzie dzisiaj, gdzie jest ciężki przemysł, — wszędzie, gdzie się potworzyły wielkie środowiska proletarjatu. W Belgji, w Niemczech, we Francji... Wyrażają się one wzmożeniem rewolucyjnego wrzenia mas robotniczych, a pochodzą z dwóch źródeł: niskich zarobków i niepewności jutra (wypadki przy pracy, bezrobocie, kryzysy gospodarczo-finansowe i t. d.).

Temu zagadnieniu poświęcony był ostatni zjazd Związku przemysłowców Rzeszy niemieckiej. Padały różne wyjaśnienia fermentów w świecie robotniczym i różne podawano środki zaradcze. Najwięcej do gustu zebranym przypadło to, co powiedział jeden z przemysłowców z Essen. Źródłem fermentów rewolucyjnych jest jego zdaniem drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, powodowana drożyzną produkcji przemysłowej, a środkiem do zwalczenia drożyzny jest racjonalizacja produkcji, t. zn. usprawnienie jej takie, by mogła produkować taniej, a szybciej, niż dotąd.

Lecz czy „racjonalizacja“ produkcji sprowadzi „pokój społeczny“ w życie gospodarcze? Czy potanienie produkcji i w następstwie potanienie środków utrzymania usunie rewolucyjne fermenty w masach robotniczych?

„Nie“! — Odpowiedział jeden z wybitnych kierowników niemieckiego życia przemysłowego, Herman Bücher. Albowiem „racjonalizacja“ dotyczy gospodarczej, technicznej strony zagadnienia. Pomija natomiast jego duchowy moment. Nie należy się spodziewać — mówił Bücher — by usprawnienie organizacji przemysłu wlało w masy robotnicze inne myśli, innego ducha, niż te, które je dziś opanowywują. Trzeba szukać nowych sił moralno-duchowych i tym siłom zapewnić miejsce w produkcji. **Trzeba zbliżyć przemysłowca do mas pracujących.** Lecz — mówił Bücher o przemysłowcach niemieckich —

„gdy chodzi o rzeczy techniczne, o matematykę i logikę produkcji, jesteśmy mistrzami. Natomiast, gdy chodzi o rzeczy, które nie są materjalnemi, gubimy się najzupełniej. Ludzka i moralna strona organizacji przemysłu jest nam zupełnie obcą..., a ta jest ważniejszą od strony technicznej“.

Tem pessymistycznem oświadczeniem zakończył niemiecki przemysłowiec swoje wywody... Jest ono ciekawe ze względu na to, że wreszcie i pewna część przemysłowców zaczyna oceniać wagę duchowego czynnika w życiu gospodarczem. Dla wielu z nich czynnik ten nie wochodził w rachubę. Kanonem dla nich był czysto gospodarczy punkt wyjścia Smitha i „szkoły klasycznej“ ekonomji. I ten kanon okazał się dziś fałszywym dogmatem, a nawet zgubnym... Praca nie jest towarem wystawionym na sprzedaż, ale jest funkcją życiową człowieka, który ma nie tylko ciało, ale i duszę, który przez pracę ma zaspokoić nie tylko potrzeby swoje materjalne, ale i duchową godność utrzymać i rozwijać... Gospodarczy punkt wyjścia Smitha był także i zgubnym. Stawiał obie strony, „kapitał“ i „pracę“ naprzeciw siebie w walce o materję. Musiał też wywołać socjalizm, rewolucję, prawie w myśl fizycznego prawa o reakcji.

Oświadczenie niemieckiego przemysłowca jest potępieniem tego poglądu liberalnego na produkcję. **Jest zaś proklamowaniem starej zasady chrześcijańsko-społecznej,** sformułowanej w latach 60 ub. stulecia przez biskupa Kettelera, że — na kwestję społeczną składają się czynniki nie tylko materjalne, ale i moralne, — postawionej przez Leona XIII w formie wniosku, w enc. „Rerum Novarum“, że

„na nic zdadzą się wynalazki roztropności ludzkiej, jeśli się nie odnowi chrześcijańskich obyczajów“.

Wszystko, co dotąd było, na nic!... Socjalizm nie zaspokoił dążności mas robotniczych, a rozprzągł produkcję. „Zdobycze“, któremi się chlubi, które zresztą dawniej zwalczał, nie załatwiły sprawy robotniczej. Liberalizm także jej nie rozwiązał, a dziś wiadomo, że jej nigdy nie rozwiąże. I jeden i drugi rozdziera społeczeństwo i przygotowuje grunt dla rewolucji. Bo niema w nich zrozumienia dla duchowo-moralnej strony zagadnienia. I nowoczesna „polityka społeczna“ nie dała zadowalających wyników; same przepisy zresztą nigdy nie zdołają zmienić życia, którem kieruje duch.

Cóż więc pozostaje? Powiedział to niedawno twardo i otwarcie angielski przemysłowiec, sir Alfred Mond: — porozumienia przemysłowców z robotnikiem, przy czem pierwszy krok zrobić musi przemysłowiec. On też wysunął koncepcję „Mieszanych Rad przemysłowych“ dla wzajemnego zbliżenia obydwu stron. I tę koncepcję próbuje stosować w obrębie kartelu przemysłu chemicznego w Anglji.

Wracamy do założeń ruchu chrześcijańsko-społecznego.

W. Z.

P. Erdtracht mistyfikatorem?

Rewelacje o gen. Zagórskim owocem fantazji.

Z Wiednia donosi Agencja Wschodnia, że kapitan żandarmerji Handt nie otrzymał od p. Francka Erdtrachta, wydawcy „Kur. Wiedeńskiego“ żadnych wskazówek. Sam zresztą p. Erdtracht okłamał raz redakcję pism wiedeńskich, że popełnił samobójstwo. Policja szukała go i odnalazła po 3 dniach zdrowego w mieszkaniu.

„Obecnie — donosi Ag. Wschodnia — przypuszczają, że rewelacje Erdtrachta są tylko wynikiem fantazji młodego, ambitnego człowieka. Dotychczas zdobyte przez Handta informacje nie wskazują wcale na to, aby generał Zagórski miał choćby przejściowo przebywać w Wiedniu“.

Z Nowego Sącza.

Refleksje powyborcze. — Poświęcenie pomnika dla poległych legjonistów i „uznanie“ dla „Głosu Narodu“.

I. Myśl o bliskich wyborach do ciał ustawodawczych i jakiś, zrozumiały w takich wypadkach, nastrój przedwyborczy to zjawiska zupełnie jeszcze na razie obce nowosądeckiemu obywatelowi. Triumf magistratu w przeprowadzonych wyborach do Rady miejskiej nikogo wielce nie uradował, z wyjątkiem chyba dwóch ludzi, z których jednemu zależało na zdobyciu pleców do burmistrzowskiego fotelu, drugiemu zaś na okazaniu się **„skutecznie czynnym“** i zasłużeniu na przekraczanie już nie tylko szczebli, ale i grup w służbowym awansie. Całe jednak wybory, w czasie których wielu się absentowało, np. w 4-tem Kole głosowało zaledwie coś 60%, wywierały ogółem przygnębiające wrażenie. Stworzono wprawdzie magistracki komitet wyborczy, nazwany także obywatelskim, ale po to chyba, aby właściwie nie desygnował kandydatów na przyszłych radnych, jeno żeby grzecznie przytakiwał rozstrzygnięciom ostatecznym i bezapelacyjnym b. starosty. Z bijącem sercem ośmielił się czasem ktoś zrobić jakąś indywidualną propozycję, gdy jednak usłyszał sprzeciw, nawet nie usiłował podtrzymywać swego stanowiska, by się nie narazić. Służalstwo dochodziło do tego stopnia, że kiedy **„Narodową Organizację Kobiet“ nazwano organizacją antypaństwową(!)** ne znalazł się nikt ktoby przeciw temu zaprotestował i zażądał realnych dowodów, któreby tego rodzaju zarzut usprawiedliwiały, w czasie zaś, samych wyborów niektórzy, by nie wydać się podejrzanymi, **otwarte(!)** kartki do urny wkładali.

W nowej Radzie na miejscu dawnych żydów-ortodoksów, z pewnym naddatkiem, zasiędą znani z publicznych występów i „ogromnego pietyzmu“ dla chrześcijańsko-polskiej kultury sjoniści. Jako przeciwwaga stanie cały szereg obywateli, którzy wzdychali do krzesła radzieckiego chyba w przypuszczeniu, że spełnią należycie swój obowiązek, jeżeli tylko spokojnie siedzieć będą i palce na wezwanie przewodniczącego w górę podniosą; nadto jest trochę poważniejszych ludzi, którzy dali się na liście umieścić, by nie uchodzić za nielojalnych. Ci jednak dotychczas ze sprawami miejskiemi nie mieli przeważnie nic wspólnego. Jak będą w takich warunkach wyglądały posiedzenia Rady miejskiej, przyszłość pokaże.

Z okazji „Zaduszek“ dokonał miejscowy ksiądz proboszcz poświęcenia pomnika legjonistów na cmentarzu miejskim. Przemawiał przy tej sposobności komisarz Rządowy dr. Sichrawa i prof. Pochmarski. Dygnitarze pozasądeccy nie bardzo dopisali. Jeden tylko z tych, którzy dopisali, nie zapomniał okazać swej nadzwyczaj „czułej“ miłości do „Głosu Narodu“, piętnując fakt, jak w kiosku, wydzierżawionym od 1 p. s. p. może być sprzedawanym tego rodzaju organ prasowy. Zapomniał ten pan o tem, że w czasie całej wojny dziennik wspomniany stał na stanowsiku czysto narodowem i bywał przez władze austrjackie konfiskowanym, gdy tymczasem niektórzy obecni patentowani patrjoci wysługiwali się wiernopoddańczo zaborczym rządom, niektórzy, zdaje się, że nie dla utrudnienia sobie karjery, pojmowali niemki za żony i nie ćwiczyli się w języku polskim przynajmniej w tym stopniu, by nim jako rodowym poprawnie władać! Po południu było rozdawanie odznak legjonowych

rozmaitym więcej lub mało zasłużonym około rozwoju idei legjonowej w nowosądeczyźnie, wieczorem zaś odbył się bankiet w sali ratuszowej, który, jak później wieści doszły, był równocześnie cichym sprawdzianem ortodoksyjnej sanacji.

Tojec.

Wiadomości katolickie.

Zjazd biskupów grecko-katolickich we Lwowie.

Jak donosi ukraińskie „Diło" w odbywającym się we Lwowie zjeździe biskupów grecko-katolickich biorą udział. obok biskupów grecko katol. obrządku z Polski, biskupi: Djonizy Nyarady z Jugosławji, Piotr Gebey biskup munkaczewski. Paweł Hojdysz administrator diecezji presvowskiej, gen. wikarjusz apostolski administracji rumuńskiej grecko-kat. Sabo. wreszcie biskup kanadyjskich Ukraińców Budka i biskup Ukraińców z Rusi Przykarpackiej w Stanach Zjednoczonych Takacz oraz przedstawiciel grecko-katolików w Bułgarji. Zjazd ma być manifestacją jedności cerkwi grecko-katolickiej na gruncie ukraińskim. Na porządku dziennym znajduje się sprawa szerzącego się wśród katolików ukraińskich sekciarstwa.

Z Częstochowy.

Żłóbki dla niemowląt w Częstochowie.

23 bm. w Inspektoracie Pracy w Częstochowie odbyła się konferencja w sprawie żłóbków dla niemowląt. Zainicjowała ją Inspektorka Ochrony Pracy Kobiet i Młodocianych p. Krachelska z Min. Pracy i Opieki Społ., która przyjechała umyślnie do Częstochowy. P. Krachelska po przedstawieniu celu i zadań żłóbków, po zilustrowaniu rozwoju tej instytucji w krajach zachodnich, podzieliła się swojemi wrażeniami, jakie odniosła z Częstochowy. Ze zdziwieniem stwierdziła, że robotnicy występują wrogo przeciw wszelkim poczynaniom w tym kierunku. Główną przyczyną takiego ustosunkowania się robotników jest błędne wyobrażenie o celach tej instytucji. Robotnice boją się poprostu, że utrzymanie żłóbków spadnie na ich barki, a właściciele przedsiębiorstw będą się starali w ten czy inny sposób potrącać sobie odpowiednie kwoty z ich zarobków. Drugą przyczyną jest przypuszczenie o przymusowem oddawaniu dzieci do żłóbków. Motywy te są niesłuszne. Właściciele fabryk obowiązani będą dostarczyć dla każdego dziecka widnego i zdrowego lokalu, pielęgniarki, światła, opału, łazienki a także łóżeczka i bielizny. Ustawowo na każde 100 robotnic ma powstać 7 łóżek w żłóbku. Utrzymanie dziecka obliczone jest na 2 zł dziennie. Aby ułatwić matkom kontakt z dziećmi, robotnice zwalniane będą 2 razy dziennie w godzinach pracy w celu karmienia swych niemowląt.

W Częstochowie sprawa ta jest tem bardziej poważna, że w przemyśle miejscowym pracuje 67 proc. kobiet, nie licząc dziewcząt. Wynosi to olbrzymią liczbę 10.573.

B. L.

Na ziemiach Rzpltej.

Pogrzeb Stanisława Przybyszewskiego

Wczoraj rano odbył się w Jarontach pow Inowrocław, pogrzeb ś. p. Stanisława Przybyszewskiego. Przed dworem stawiła się kompanja 59 p. p., tłumy ludu okolicznego, oraz liczni przedstawiciele władz, wojskowości i ciało profesorskie gimnazjum polskiego w Gdańsku. **Gdy trumnę wyniesiono przed dwór, wojewoda Bniński udekorował ją orderem „Polonia Restituta",** poczem pożegnał zmarłego imieniem ziemi kujawskiej były minister dzielnicy pruskiej. J. Trzeiński. **Na czele pogrzebu jechała banderja konna ze wsi rodzinnej Kasprowicza, Szymborza. Trumnę wieziono na wielkim kujawskim wozie, zaprzężonym w cztery czarne konie, wypelnionym snopami pszenicy.** Na cmentarzu wiejskim parafji Góry, o kilka kilometrów od Jaront wygłosili przemówienia **Wacław Rogowicz, Andrzej Strug, Emil Zegadłowicz i inni.** Po nabożeństwie żałobnem złożono trumnę w wielkim grobowcu rodzinnym pp. Znanieckich.

Ś. P. STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI — A KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

W związku z pogrzebem Przybyszewskiego. Kat. Aj. Pras. przypomina, iż wielki pisarz złożył po spowiedzi i Komunji św. w roku ubiegłym następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że w wierze katolickiej, w której się urodziłem, chcę żyć i umierać. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystko naprawić. Jak najgłębiej i jak najszczerzej Kościołowi katolickiemu oddany Stanisław Przybyszewski. Warszawa, 20 października 1926".

Co? Dom gry w Zakopanem?

Kilkakrotnie już proponowane utworzenie w Zakopanem domu gry, zawsze nie dochodziło do skutku, dzięki energicznemu przeciwdziałaniu sfer turystycznych i artystycznych, zdaniem których dom gry zmieniłby dotychczasowy charakter Zakopanego. W dniach ostatnich projekt ten znów odżył w zmienionej nieco formie. W restauracji „Morskie Oko" ma być mianowicie utworzony stół gry, na który, według obiegających w Zakopanem pogłosek, otrzymał już koncesję pewien przedsiębiorca z Katowic. — W związku z tem rozpoczyna się znów w Zakopanem energiczna akcja w zwalczaniu tego projektu.

LIST OJCA ŚW. DO PROFESORA UNIW. WARSZ. (KAP.) Prof. Uniwersytetu Warszawskiego Ks. Dr Stygier otrzymał od Ojca św. list, pełen uznania za nowo wydane dzieło archeologiczne o starochrześcijańskiej sztuce w katakumbach. Do życzeń Ojca św. przyłączył się również ks. kard. Gasparri.

UCZCZENIE NESTORA DZIENNIKARZY WIELKOPOLSKICH. Na zebraniu syndykatu dziennikarzy wielkopolskich zarząd wysunął wniosek uczczenia nestora dziennikarzy wielkopolskich red. Dionizego Królikowskiego z okazji 40-letniej pracy dziennikarskiej przez zamianowanie go honorowym członkiem syndykatu.

ERENBURG W WARSZAWIE. W najbliższych dniach przyjeżdża z Paryża do Warszawy znany pisarz rosyjski Ilja Erenburg i wygłosi kilka odczytów.

ZAMIAST DO INDJI Z POWROTEM DO LONDYNU! Onegdaj odjechali ze Lwowa do Londynu lotnicy angielscy Mac Intosh i Hinkler, którzy zmuszeni byli przerwać swój lot z Londynu do Indji. Lotnicy udają się do Londynu celem otrzymania kwoty asekuracyjnej za rozbity samolot.

POLICJA OTRZYMAŁA RĘCZNE KARABINY MASZYNOWE. Komenda Główna Policji Państw. wprowadziła w niektórych okręgach ręczne karabiny maszynowe. Karabinki te, dotychczas używane tylko w policji amerykańskiej, są bardzo lekkie, nie przeszkadzają w marszu i nie są widoczne. Broń ta była już używana po raz pierwszy na Wołyniu w akcji przeciwbandyckiej.

ŻONA P. BALLINA JEST, ALE GDZIE JEST P. BALLIN? Poszukiwana od dłuższego czasu żona posła Ballina pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz obcego państwa została w Warszawie ujętą i aresztowaną. Ze względu na to, że Ballinowa nie chciała i nie mogła się rozstać ze swem dwutygodniowem dzieckiem, odstawiono ją wraz z dzieckiem do szpitala dziecięcego. „Kurjer Poranny" dodaje, że poszukiwanym jest także pos. Ballin.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY. Donoszą z Chełmży o tragicznym wypadku w tamtejszej cukrowni. Jeden z robotników, zajętych przy oczyszczaniu kotła z gotującym się sokiem buraczanym, otworzył przez nieuwagę niewłaściwy kurek, z którego buchnął strumień ukropu, parząc dotkliwie kilku robotników. Jeden z nich 23-letni Majewski zmarł po kilkugodzinnych męczarniach w szpitalu.

W OKOLICACH RADOMSKA MYŚLIWI NARUSZAJĄ SPOCZYNEK NIEDZIELNY. — Z Radomska otrzymujemy list od jednego z prenumeratorów, który daje wyraz oburzeniu tamtejszej ludności z powodu jaskrawego naruszania spoczynku niedzielnego przez niektórych myśliwych z Radomska. Urządzają oni bez żenady w dni świąteczne całodzienne polowania **z nagonką**, odciągając tem samem okoliczną ludność od nabożeństw. Nie trzeba dodawać, że jest to nietylko naruszaniem przykazań kościelnych, ale także sprzecznem z uczciwością obywatelską. Włościanie wydzierżawiając swe terytorja myśliwym powinni zastrzec w kontraktach że **w niedziele i święta stanowczo polować nie wolno.**

Z całego świata.

Powódź, mgła i dżuma.

POWÓDŹ WE FRANCJI.

Według urzędowych doniesień, wszelka komunikacja z zachodnią częścią Departamentu Oranu została przerwana na skutek ulewnych deszczów. **W samym Oranie liczba ofiar powodzi przewyższa 100 osób. Miasto całe jest zalane i zupełnie odosobnione. Ciała topielców odnajdywane są w odległości kilku kilometrów.** Samoloty dowożą żywność do obszarów nawiedzonych powodzią.

MGŁA W ANGLJI.

Katastrofalna mgła, jaka panowała w Londynie i nad znaczną częścią Anglji, spowodowała groźniejsze skutki, niżby się początkowo zdawało. Szpitale przepełnione są rannymi. Wielkie szkody wyrządzone zostały przedsiębiorstwom komunikacyjnym, m. in. kilkanaście autobusów rozbiło się na ulicach Londynu, koleje podmiejskie, a nawet pociągi dalekobieżne musiały stanąć w drodze na kilka godzin. Na stacji w Liverpoolu parowóz wskutek mgły uległ wykolejeniu, padając w poprzek szyn. Na kolejach angielskim mgła spowodowała kilkanaście zderzeń pociągów, podczas których setki osób zostały ranne.

DŻUMA NA CEJLONIE.

Epidemja dżumy, która powstała w okolicy Kandy na Cejlonie, **mimo natychmiastowego zastosowania odpowiednich środków, nadal się rozszerza.** Nadeszły tu wiadomości, iż kilka wypadków dżumy skonstatowano w Colombo, głównem mieście Cejlonu.

Katastrofa kolejowa koło Ołomuńca.

W niedzielę rano na zwrotnicy wjazdowej ze stacji Owechitz w pobliżu Preszowa nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów towarowych, z których jeden wiózł do Polski ładunek bydła. **W czasie katastrofy zginął na miejscu jeden z konduktorów,** jeden z hamulczych został ciężko ranny, a jeden z konwojujących transport żołnierzy czechosłowackich doznał złamania ręki. **17 wagonów polskiego pociągu zostało niemal zupełnie zdruzgotanych.** Wśród ogłuszającego ryku, bydło wybiegło z wagonów w pole tak, że musiano je potem powtórnie wpędzać do wagonów. Wiele sztuk, zwłaszcza nierogacizny, zostało ranionych, na skutek czego musiano zabić na miejscu 60 świń.

Sredniowieczne stosunki w Marokku.

„Matin" podaje sensacyjne szczegóły o wysokości wykupu za wydanie przez Marokańczyków 8 uprowadzonych Francuzów. Za wydanie czterech z pośród nich, zażądano 2,177.506 franków, za wydanie dwojga dzieci pewnej francuskiej rodziny — 875.000 franków. Marokańczycy zażądali prócz tego dostarczenia im pewnej ilości nowoczesnej broni, a także gwarancji, że przez okres 8 lat nie będą ścigani ani karani za porwanie. To ostatnie żądanie zostało przez stronę francuską odrzucone, bajońska jednak zapłata została uiszczona.

TA, KTÓRA PRZETRWAŁA CARA ROSYJSKIEGO. Wczoraj obchodziła była cesarzowa rosyjska Marja Teodorówna, matka rozstrzelanego cara Mikołaja, 80-tą rocznicę urodzin. Z tej okazji zawiązał się w Kopenhadze specjalny komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa duńskiego, który stworzy fundusz dobroczynny imienia byłej cesarzowej.

JUBILEUSZ CENTRALNEGO BIURA OGŁOSZEŃ L. METZL I SKA.

W tych dniach minęło 25 lat istnienia znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i Ska" w Warszawie, należącej do najpoważniejszych instytucyj w tej gałęzi. Wiele firm zawdzięcza swój rozkwit wytężonej działalności w tym kierunku Centralnego Biura Ogłoszeń, które oddało na usługi swych klijentów swą szeroką organizację, wieloletnie doświadczenie i rozległe stosunki ze wszystkiemi wydawnictwami.

Instytucją warszawską kieruje od chwili jej powstania p. **Bernard Szafir**, wytrawny znawca specjalności ogłoszeniowej. Oddał on swą długotrwałą pracę i wybitną umiejętność w tej dziedzinie na usługi rozwoju prasy i stosunków handlowych w Polsce, przyczyniając się drogą celowej propagandy do wpojenia w szerokie sfery handlowe i przemysłowe przeświadczenia o wielkiem znaczeniu reklamy prasowej.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

WIADOMOŚCI RADJOWE.

Fading.

Amatorowie lampkowicze często spotykają się ze zjawiskiem chwilowego **zanikania fali** podczas odbioru jakiejś stacji zagranicznej. Fala niknie, by potem po kilkunastu czy kilkudziesięciu sekundach **zjawić się znowu z poprzednią siłą**. Niedoświadczony amator szuka przyczyny tego zanikania zwykle w odbiorniku lub baterjach, bada lampki i połączenia w aparacie, kontroluje cewki, lecz **żadnej niedokładności nie znajduje**. A tymczasem przez cały nieraz wieczór odbiór jakiejś stacji jest prawie niemożliwy.

Zjawisko to znane pod nazwą **„fadingu"**, od wielu lat zajmuje umysły radjospecjalistów i amatorów. Badano przedewszystkiem przyczyny powstawania fadingu. Przyczyny te **mogą być różne**. Na główną z nich pozwolimy sobie zwrócić uwagę radjoamatorów.

Fale, jakie promieniuje antena nadawcza, rozchodzą się blizko powierzchni ziemi i **ulegają równomiernemu pochłanianiu przez ziemię**. Przez to nawet bardzo silne stacje **nie są słyszalne w wielkiej odległości**. Lecz fale te idą i w górne rejony naszej atmosfery, **ulegają tam odbiciu** i różnym postronnym wpływom i następnie dostają się i do naszego aparatu. **Fale te są główną przyczyną fadingu.**

Pochłanianie fal też **nie jest równomierne** i ulega różnym wahaniom. Może ono być większe blizko samej stacji nadawczej albo blizko danego aparatu odbiorczego. W pierwszym wypadku fading pojawia się **tylko przy odbiorze danej stacji**, w drugim przy odbiorze **prawie wszystkich stacyj odbiorczych**. Nie potrzebujemy dodawać, że fading będzie wtedy przy jednych stacjach większy, przy innych mniejszy, lecz w każdym razie przez cały nieraz wieczór odbiór czysty i jednolity jest uniemożliwiony.

Różne starają się zapobiec powstawaniu tego zjawiska, lecz **usunąć je zupełnie jest dotychczas rzeczą niemożliwą**. Pewne wyniki otrzymują amatorowie przy zastosowaniu różnych anten i ustawionych w różnych kierunkach. Lecz dla przeciętnego amatora **lekarstwa na fading dotychczas nie znaleziono**.

W. M.

Co podają nam pisma radjowe?

Radjo Nr. 48. Falomierz amatorski i jego zastosowanie — Odbiornik „Loftim White" — Odbiornik najprostszy — Lampowe układy nadawcze o małej mocy (radjo-amatorskie).

Funk Nr. 48. Pięciolampowa neutrodyna — Głośnik stożkowy — Podwójny aparat mierniczy.

Dralowid Nachrichten Nr. 9. Odbiór dalekich stacji bez superheterodyny — Usunięcie zaburzeń atmosferycznych.

Radjo-Welt Nr. 47. Selektywny aparat trzylampowy.

Der Deutsche Rundfunk. Nr. 48. Czytanie schematów — Odbiór Ameryki.

Radjo-News Nr. 12. Co nowego w radjo — Zasady superheterodyny i autodyny — Sekretna sygnalizacja — Pięciolampowa „Peridyna" — Dziewięciolampowa „Super-Hilodyna" — Zjawisko fadingu.

—o:o—

Kronika radjowa.

Berlin o sile 60 kw. W marcu 1928 roku zostanie ukończona nowa stacja nadawcza, która będzie pracować o sile 60 kw w maszynach. Prawdopodobna energja w antenie wynosić będzie 16 kw. Antena zostanie zawieszona na nowych masztach w wysokości 120 m.

Podział fal krótkich. Na ostatniej konferencji radjowej w Waszyngtonie dokonano podziału fal krótkich. Amatorom przeznaczono fale od 150 m do 175 i od 75 do 85 m.

Radjo w Japonji. W obecnej chwili w Japonji funkcjonują następujące stacje: Tokio (375 m), Osaka (385 m), Nogoya (360 m), Kyoto (367 m) i Charbin (480 m).

Każda węgierska wieś otrzyma radjo-odbiornik. Rząd węgierski z inicjatywy ministra rolnictwa rozpoczął akcję, celem ustawienia w każdej wsi węgierskiej radjo-odbiornika. Minister rolnictwa wychodzi z tego założenia, że włościanie powinni być co dzień informowani o cenach na zboże.

Radjo w Polsce. Z dniem 1 listopada br. było zarejestrowanych w Polsce 100.000 abonentów, z czego na Dyrekcję Pocztową warszawską wypadało 59.000, krakowską 12.000 i poznańską 11.000 uczestników, reszta na prowincję. Przeciętnie rejestrowało się w Polsce 5.400 abonentów miesięcznie.

Dnia 27 listopada br. otwartą została stacja nadawcza w Katowicach. Ostatecznie ustalono falę na 422 m, a pracować będzie stacja z siłą 10 kw. Kraków otrzymał falę 566 m, lecz zdaje się nie jest to jeszcze fala definitywna, gdyż od dwóch dni czynione są próby na 545 m.

—0—

Co usłyszymy na fali radjowej?

Środa 30 listopada: Królowa powietrza, operetka Schwarza (Stuttgart), Norma, opera Belliniego (Neapol).

Czwartek 1 grudnia: Michał Kramer, dramat Hauptmanna (Frankfurt), Symfonja fantastyczna Berljotza (Monachjum).

Piątek 2 grudnia: Idomeneo, dramat muzykalny Mozarta (Langenberg), Car Fiodor Iwanowicz, opera (Moskwa).

Sobota 3 grudnia: Noc w Wenecji, operetka Straussa (Berlin), Wolny Strzelec, opera Webera (Frankfurt), Królowa i Prezydent, operetka Straussa (Wiedeń).

—0—

Radjo w podziemiach Wieliczki.

Po raz pierwszy w dziejach sławnej na cały świat kopalni wielickiej, która w ciągu ośmiu wieków tyle przeżyła chwil osobliwych, w dniu 3 grudnia na falach elektrycznych popłynie na całą Polskę wieść o tem, co się dzieje w głębinie 135 m. podpowierzchnią ziemi.

Polskie Radjo **zainstaluje bowiem swoje mikrofony w podziemiach kopalni**, aby transmitować przez wszystkie stacje **przebieg uroczystości, które w wigilję święta patronki górników, św. Barbary, odbywają się tam według odwiecznej tradycji.** W sobotę 3 grudnia w kaplicy św. Kunegundy, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem O. Janickiego, a następnie w komorze Sienkiewicza poranek artystyczny w godz. 11—12, ilustrujący życie górników. Zjazd do kopalni dla osób, chcących uczestniczyć w uroczystości, odbywa się windą parową szybem Daniłowicza. Wyjazd z Krakowa do Wieliczki nastąpić może pociągiem o godz. 7.40 zrana, albo motorówką o godz. 8.30. Wstęp do kopalni zł. 1 od osoby.

Moda.



Suknie z fałdami i falbanami są częstem zjawiskiem w tegorocznych kolekcjach zimowych.

Rzeczy ciekawe.

Tragiczne 282 metry potężnej Mount Everest!

Włoska wyprawa na Mount Everest.

Już od trzech lat, t. j. od chwili gdy trzecia angielska wyprawa pod kierunkiem jenerała Bruce na szczyt najwyższej góry świata skończyła się śmiercią tragiczną dwu jej uczestników: Jerzego Mallory i Andrzeja Irvina, po dosięgnięciu przez nich wysokości 8.600 metrów, w kołach alpinistów włoskich tliła myśl dokończenia dzieła, którego musieli zaniechać anglicy po tak bohaterskich wysiłkach, choć zaledwie 282 metry dzieliły ich od szczytu Everestu!

A poryw ten alpinistów włoskich nie jest zgoła czczą fantazją. Włosi posiadali już dawno ludzi, zakochanych w alpinistyce. Dość przypomnieć, że i dzisiejszy Ojciec św., Pius XI., był, jako jeszcze monsignor Achilles Ratti, alpinistą zagorzałym i że członek włoskiego rodu królewskiego, książę Abruzzów, pierwszy dotarł na najwyższe szczyty odkrytego w 1886 r. przez Stanleya wspaniałego grzbietu górskiego Ruwenzori, w Afryce środkowej.

Na jednem więc z ostatnich posiedzeń mediolańskiego Klubu alpinistów, członek tego klubu, dr. Luigi Gaetano Polvara, przedstawił zarządowi projekt wyprawy włoskiej na Himalaje, zawierający dwie alternatywy: albo wyprawę na szczyt Mount Everest, albo też na drugą co do wysokości górę świata, K. 2. (Godwin Austen), wysokości 8.611 metrów.

Projekt dr. Polvary oparty jest na doświadczeniach wypraw angielskich z 1921, 1923 i 1924 r., których przebieg śledzony był z napięciem przez alpinistów włoskich. Alpiniści włoscy doszli, mianowicie, do wniosku, że jeżeli wyprawy angielskie nie dotarły do szczytu Mount Everest i jeżeli ostatnia z nich skończyła się tragicznie, to wskutek nie tyle trudności nadmiernych, ile błędów, a błędów tych można uniknąć w przyszłości.

Wobec tak optymistycznych poglądów projektodawcy, prezes klubu, Belloni, przystąpił już do sfinansowania wyprawy.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Z teatru im. Słowackiego

WZNOWIENIE „WYZWOLENIA".

Ilekroć w książce lub teatrze przyjdzie mi stanąć twarzą w twarz z „Wyzwoleniem" Wyspiańskiego, żal mię zbiera, że nie mam oczu ważki wodnej z ich dziesiątkiem czy setką komór optycznych. Cóżby to za cudowna rzecz była móc coraz to inną ich soczewkę oddzielnie nastawić i chwytać na kliszę każdy szczegół, każdy z osobna wątek, z którego Wyspiański utkał swą tragedję dell'arte. Bogactwo, powiedzmy nawet nadmiar motywów, jest — konstrukcyjnie rzecz biorąc — naczelną cechą „Wyzwolenia". Nadmiar ten, skupiony na przestrzeni zaledwo trzech aktów i tyluż godzin, zmiażdżyłby słuchowidza swą lawiną, gdyby Wyspiański nie był genjalnym teatralikiem. Magją i mocą panującego nad żywiołami Prospera, zawściąga on burzę rozsadzających mu pierś myśli i uczuć i z gromów jej czy szatańskiego chychotu wypuszcza na widownię tyle tylko, ile mu potrzeba, ażeby w jednych — bo jest sceptykiem — rozruszać ich zatęchłe pod bagienną rzęsą wody, a drugich — bo jest zarazem entuzjastą — porwać do lotu, pędu, szału, dionizyzmu. Wirując tak naprzemian najsprzeczniejszymi nastrojami, jest „Wyzwolenie" istną mgławicą kosmiczną. Pod parciem rozpalonego wnętrza rozlatuje się ona na strzępy, gdyby ewicy nie trzymała w ryzach niezmienna poprzez wszystkie zmienne nastroje siła dośrodkowa: osobowa indywidualność poety. Tej jego jedni — najwyraźniej występuje ona w II akcie „Wyzwolenia" — nie sposób dyssekować; monolog z maskami stanowi zwarty w sobie system i jedynie syntezą jest tu na miejscu. Ale czy poboczne, drugoplanowe motywy „Wyzwolenia" nie dałyby się rozpatrzeć poniekąd oddzielnie i czy nie możnaby jednem, wyodrębnionem jak u ważki wodnej okiem, przyjrzeć się wyłącznie stosunkowi Wyspiańskiego nietylko do teatru jako całości, ile raczej do jednego z jego składników: aktora? Sądzę, że tak. Ten szczegółowy motyw „Wyzwolenia" możnaby zatytułować: co Wyspiański widział w aktorze i za co go miał?

W okresie między „Weselem" a „Wyzwoleniem" wyraził się raz do mnie Wyspiański — związku już dziś nie pamiętam, jakieś słowo z mej strony dało mu do tego podnietę: — A bo, widzisz, nienawiść więcej jest warta niż miłość. Świadectwo tego poglądu znajdujemy w rozmowie Konrada z trzecią maską: „Nienawiść jest potężniejsza niż miłość". — „Na nienawiść trzeba się zdobyć". — „Wszechmiłość to kłamstwo, które nie sprawia trudności nikomu". To przekonanie czy nastrój zniewala Konrada w pewnym momencie monologu rzucić wszystkim, którzy nie są nim, Konradem, urąglliwe i nienawistne wyzwisko: jesteście psy! Scena daje autorowi licencję, z których w życiu nie można korzystać. Wyspiański wobec tych, których nie chciał spoufalić, przestrzegał wytworności form, a że palącej go w danej chwili krzywdy nie musiał dać ujście, więc wyrzucał ją z siebie w chlustach uszczypliwej, gryzącej, nieraz druzgocącej ironji. Kiedy po „Weselu" jeden z „wytrawnych" recenzentów zapytał go wręcz: Panie Stanisławie, niech mi pan teraz prywatnie powie, co pan chciał w swej sztuce wyrazić? — Wyspiański bez zająknienia, anielsko słodkim tonem odpowiedział: A ja myślałem, że właśnie od pana prywatnie dowiem się o tem. I tak bywało często, gdy jakakolwiek sprawa wyszła na tapet i tak bywało zawsze, ilekroć rzecz poszła o sztukę. Rozumie się, że w teatrze autoinscenizacja każdego dramatu nasuwała Wyspiańskiemu tysiące sposobności przyczowania stosunku aktora do powierzonego jego odtwórstwu dzieła. Pod innym kątem zaiampywał się artyzm w Wyspiańskim, pod innym w aktorach i warto z tej różnicy zdać sobie sprawę.

— — — — — — — — — —

Tak oto u t supra kiedy wyrobnik pióra dla odciążenia sobie niedzieli, pisze sprawozdanie pod reprezentacją, to wygląda jego pełen „głębi", „polotu" lub „dowcipu" obligatoryjny fejleton teatralny. Ale kiedy podczas a zwłaszcza po reprezentacji drży jeszcze cały wzruszeniem, wtedy bez żalu chowa w miech swoje recenzenckie dudy i nasłuchuje w duszy pogłosów złotego rogu, w który zadął na scenie Prosper. Chcieć jego muzykę uwięzić w kilku trzydziestowierszowych szpaltach dziennika, jest takim samym nonsensem jak silić się przelać morze w dołeczek z piasku. Nonsensu tego nie mam zamiaru popełniać. Dość mi, jeśli z wielogłosowej symfonji przypomnę tu jej dominantę, najwyższy ton złotego rogu: **wolę wolności i moc proroczą w Wyspiańskim.** Zrywa on z siebie w „Wyzwoleniu" (choć Erynje wróceą! nie byłoby bez tego tragedji) ostatnie pęta. Z uświadomieniem „Sztuka mi nie wystarcza" i okrzykiem „Poezjo precz!", przechodzi do czynu. Gnębiące go w rozmowie z 15-ą maską pytanie: „na co mamy być Chrystusem narodów, wyłącznie na mękę i krzyż i dla cudzego zysku?" rozstrzygnął już w sobie. Wprawdzie: „Naród ma jedynie prawo być, jako PAŃSTWO" (ma p r a w o, ale być państwem nie musi), wprawdzie dla Konrada otaczający go naród masek, to warchoły, „to wy, co liżecie obcych wrogów podłoże, czołgacie się u obcych rządów i całujecie najeźdźcom łapy, uznając w nich prawowitych królów"; ale — choć „tak wygląda, jakby Polski nie było, Polaków nie było" — przecie „wszystko jest: i ziemia i kraj i ojczyzna i ludzie", przeto klamstem jest jakoby „nigdy nie miała się STAĆ, nigdy BYĆ, nigdy się urzeczywistnić"; przeto czas już Konradowi zapowiedzieć, że to, co za jego wskazaniem Słowem przyjdzie „Będzie to: KOŚCIÓŁ WOJUJĄCY". Ino „trzeba umieć żądać i wiedzieć czego żądać". Tę świadomość ma Konrad, gdy w obliczu Dzieciątka przysięga w wieczór wigilijny:

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy.

Co słychać w Krakowie?

Plastycy krakowscy ku czci Wyspiańskiego.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych urządza w sobotę 3 grudnia o 5 pop. uroczystą Akademję ku czci Wyspiańskiego. Na treść złożą się przemówienia przyjaciół i osób, które były w kontakcie z osobą Artysty za jego życia. Przemawiać będą: prof. Estreicher, sen. prof. Nowak, artysta Teatru Narodowego Kotarbiński, za dyrekcji którego grano pierwsze utwory Wyspiańskiego i przedstawiciel młodej poezji Jan Lechoń. W części drugiej programu artyści Teatru Słowackiego pp. Buszyński. Burnatowicz, Krasnowiecki. Rozmarynowski i Surzyński wypowiedzą fragmenty poezji. które charakteryzują Wyspiańskiego jako plastyka, oraz chóralnie „Hymn Veni Creator“.

Chór Echa i chór Akademicki wykonają kompozycję prof. Wallek-Walewskiego pod dyrekcją autora. Część muzyczna pozostaje pod dyrekcją p. Mayerholda.

Audycja będzie transmitowana przez ustawiony na sali mikrofon. Z tego też względu uprasza się zaproszonych o punktualne przybycie. Strój czarny. W „Świetlicy“ urządzona będzie **wystawa książek, grafiki, rysunków i pamiątek po St. Wyspiańskim, użyczonych przez Rodzinę i przyjaciół Artysty.** Ze względu na Wystawę Czeską eksponaty wystawione będą **tylko przez niedzielę.** Z powodu bardzo ograniczonej ilości miejsc uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie się po zaproszenia w kancelarji Dyrekcji w Pałacu Sztuki.

W piątek o godz. 10 rano odbędzie się na Skałce w krypcie Zasłużonych uroczyste Nabożeństwo, na które Dyrekcja Tow. Przyj. Szt. Pięknych zaprasza wszystkich artystów plastyków i ich przyjaciół.

Akademja w szkole przemysłu art.

W Szkole Sztuk Zdobniczych Przemysłu Artystycznego w Krakowie odbyła się wczoraj uroczysta Akademja, na której z ramienia grona nauczycielskiego wygłosił przemówienie uczeń ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, obecny profesor Szkoły p. **Henryk Uziembło.**

W mowie tej skreślił życie i dzieje malarza i poety-wieszcza, oraz jego stosunek jako nauczyciela do uczniów na podstawie osobistych wspomnień, zaznaczając, iż skoro stanie przyszły gmach Szkoły Sztuk Zdobn. i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, to zostanie tam zbudowany jego pomnik. Akademję zakończył w imieniu uczniów Szkoły pięknym utworem poetycznym „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“ p. Czesław Stępień.

Orkiestra reprezentacyjna krakowskiego D. O. K. jedzie do Ameryki.

Tourneè artystyczne po Polsce.

We Lwowie bawiła onegdaj orkiestra reprezentacyjna krakowskiego D. O. K., która wczoraj w południe w sali Towarzystwa Muzycznego koncertowała pod batutą kapelmistrza majora Schreyera na rzecz powodzian. Orkiestra odjechała wczoraj po południu do **Złoczowa**, gdzie koncertowała wieczorem. Stamtąd udaje się na tuorneè do **Tarnopola, Równego, Łucka, Lublina.** Wracając z Pomorza do Krakowa **zatrzyma się w Warszawie**, gdzie odbędzie dwa koncerty.

Jak się dowiadujemy, **w połowie stycznia wyjeżdża cała orkiestra z kapelmistrzem do Ameryki w celach propagandowych.** W tourneè koncertowem w Ameryce weźmie udział również p. Paderewski, który wykona dwa swoje utwory przy akompanjamencie orkiestry. **Przed opuszczeniem Europy reprezentacyjna orkiestra będzie koncertowała w Pradze, Wiedniu, Genewie, Lozannie, Paryżu i Londynie.**

—o:o—

Kto dziś w Polsce nie słyszał o Chórze Cecyljańskim?

I czy jest ktokolwiek, ktoby go nie słyszał? Chór ten, złożony z **40 głosów męskich i z takiej samej ilości głosów chłopięcych,** co stanowi szczególną jego atrakcję — da się słyszeć w dzień św. Mikołaja wieczorem pod batutą swego twórcy, **O. Rizzi'ego.** Wiadomą już jest dzisiaj rzeczą, że chór ten, stanowiący jeden z najlepszych zespołów artystycznych jakie spotkać można w tej dziedzinie muzyki nietylko w kraju, lecz i zagranicą — posiada w swym repertuarze wszystkie wybitniejsze utwory chóralne zarówno klasyczne, jak i w stylu najnowszym, i że z przedziwną giętkością nakłania się do wykonywania jednych i drugich. Wiadomo również, iż kierownik jego, O. Bernardino Rizzi jest równie znakomitym dyrygentem, jak i kompozytorem i że, oprócz studjów fachowych, które ukończył w Instytucie Muzycznym w Padwie jako „magister kompozycji“, zdobywał niejednokrotnie nagrody na konkursach kompozytorskich, nawet w t. zw. „konkursie fugi“. która (t. j. fuga) jest kamieniem probierczym w dziedzinie twórczości polifonicznej.

120 litrów wody na osobę

zużywa Kraków dziennie.

Instytut wodociągowo-kanalizacyjny w Warszawie opublikował pracę o wodociągach polskich. W pracy tej opartej na podstawie dat statystycznych figuruje wodociąg krakowski z największą ilością wody **(120 litrów na głowę mieszkańca w ciągu doby)** dostarczanej przy kosztach budowy wodociągu niższych, niż w wodociągach miast tej samej wielkości. — **Obecnie w wodociągu krakowskim pracują wszystkie maszyny będące do dyspozycji tak, że niema rezerw w kotłach i maszynach.**

Brak obecnie jeszcze drugiego rurociągu tłocznego i grawitacyjnego, t. j. urządzeń, które mogłyby dostarczyć jeszcze większej ilości wody, znajdującej się poddostatkiem w ujęciu wodociągowem. Dla uzupełnienia działalności wodociągu mnejskiego przystąpić należy **wkrótce do budowy stacji prób wodomierzy**, gdyż takiej stacji państwowej w Polsce wogóle dotychczas niema.

Zwyciężę na tej ziemi,
z tej ziemi PAŃSTWO wskrzeszę.
Synami my twojemi
błogosław czyn i rzeszę.

Z tem postanowieniem zjawia się na akropolu Polski i zastrzasnąwszy wrzeciądze nad grobami przeszłości i zgromiwszy Geniusza. „Precz! Chcesz, abyśmy pamięć wlekli w mąk kaźnie i więzienia i wyrzekali się blasku dnia dla litości onych, co marli męczeni a ginęli katowani, — **tych dola nie naszą będzie**“*) ogłasza w proroczej ekstazie: „Zwycięstwo! niosę ze krwi i ciała, · woli żywej i żywej Potęgi, — **mocną wolą** nad świat władającą, wolą. co ze mnie jest i przychodzi ZWYCIĘŻAĆ!! **Czas jest i godzina dopełniona!**“*).

I słowo stało się ciałem...

To co Dmowskiemu na kilka lat przed wojną podyktowało „Myśli nowożytnego Polaka“, to, co u niego zarysowało się i wykwitało hypotetycznym wnioskiem z przesłanek społeczno-politycznych. to w proroczej duszy Wyspiańskiego, z jemu tylko daną wyrazistością wizji. wybrzmiało jako realna dla niego pewność. W tem zawiera się dominanta i dziw „Wyzwolenia“.

* * *

Sobotnie wznowienie rezurekcyjnej pieśni Polski oddało całą jej głębię i moc. Było bez zarzutu. M. Szukiewicz.

*) podkreślenie moje. Przyp. autora.

Wieczór dramatyczny gimn VIII.

Onegdaj w sali teatralnej domu im. Piotra Skargi odbył się wieczór dramtyczny, urządzony przez uczniów gimnazjum VIII. Po produkcjach chóru, świetnie dyrygowanego przez p. Bol. Walewskiego, przemówił prof. Fr. Bielak o odżywającym dziś kulcie Świętych, w których i świeccy pisarze ujrzeli wielkich ludzi idących przez walki i trudy do ideału i podnoszących przez to kulturę duchową ludzkości.

W związku ze świętem Patrona młodzieży św. Stanisława wystawiono sztukę M. Gordona p. t. „Wenancjusz“. Młodzieńczy idealizm młodego Rzymianina, wodza młodzieży szkolnej, oddany był przez grającego studenta bardzo dobrze, w czem sekundowali mu młodociani towarzysze z werwą i zapałem. Trudna r Marcellusa, ojca Wenancjusza. postaci rzeczywiście tragicznej, wypadła w wykonaniu ucz. Niewiadomskiego bez zarzutu. Dość duży zespół innych aktorów poruszał się na scenie żywo i grał w tempie, a stary ogrodnik i pedagog Miron ze swej epizodycznej roli wydobył i komizm i tkliwość. Jak widać, reżyserja ks. prof. Prażniwskiego umiała wprowadzić młodych wykonawców nietylko w należytą grę. ale przytem w świat antyczny. im, jako wychowańcom gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, prawie obcy. Iluzję włoskiego miasta wywołał prof. Z. Wierciak doskonałemi dekoracjami; zwłaszcza widok świątyni w akcie piątym wywołał podziw młodszych i starszych gości, wypełniających szczelnie salę mimo to, że sztukę grano już poraz drugi.

—oo—

Kraków, 30 listopada 1927.

Środa 30: św. Andrzeja.
Czwartek 1: św. Eligjusza.
Czwartek 1: wschód słońca o godz. 7.15. zachód o 15.42.

—oo—

„URLOP“ P. ENGLISCHA W KASIE CHORYCH. Na notatkę naszą o synekurach socjalistycznych w Kasie Chorych odpowiada „Naprzód“ wczorajszy tłumaczeniem, że pp. Bobrowski i Englisch otrzymali na czas piastowania mandatów urlopy i obecnie z urlopu tego wraca ją. Otóż trzeba stwierdzić, że w czasie tego urlopu, wprawdzie pos. Bobrowski nie pobierał wynagrodzenia, **ale zato p. Englisch brał z Kasy Chorych przez trzy lata pełną pensję, później dopiero nieco obciętą.** Obecnie, obejmując stanowisko administracyjne w Kasie Chorych niewątpliwie niewiele będzie miał czasu na wypełnianie obowiązków z tem związanych, bo agitacja przedwyborcza dostatecznie go zaabsorbuje. — O ile mu uda się mandacik zdobyć — znowu pójdzie... na „urlop“...

POŁĄCZENIE PROKOCIMIA Z PODGÓRZEM LINJĄ AUTOBUSOWĄ. Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, eż od dnia 1 grudnia b. r. kursować będzie stale aż do odwołania autobus tramwajowy od zbiegu ulic Salinarnej i Lwowskiej w Podgórzu do Prokocimia. Rozkład jazdy uwidoczniony jest na tablicy u zbiegu ulic Salinarnej i Lwowskiej oraz w Prokocimiu przed domem Konsumu pracowników warsztatowych kolejowych. Cena biletu dla dorosłych 40 gr., dla dzieci do lat 10-ciu 30 gr. Kart wolnych, jakoteż ulg żadnych nie udziela się.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40—45 gr, zbieranego 30—35 gr; śmietanki słodkiej 60 do 70 gr; śmietany kwaśnej 2—2.40 zł; 1 kg masła deser. 7.80—8.40 zł, zwyczajnego 6.50—6.80 zł; sera 1.50—1.60 zł; jaja świeże za sztukę 26—27 gr. Owoce: 1 kg jabłek kompot. 50—70 gr, stoł. 0.60—1.20 zł; gruszek zwycz. 1—1.40 zł, deser. 1.60—2.40 zł. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—6 zł; kaczka żywa 5—7 zł; gęś 8—10 zł; indyk 10—14 zł; zające 7—8 zł; kwiczoły para 0.80—1.10 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 13—15 gr; buraków 10—22 gr; marchwi 18—25 gr; cebuli 50—60 gr; czosnku 1.40—1.50 zł; kapusta biała w gł. 12—20 gr; kalafiory 0.50—1.50 zł; pietruszka 25—30 gr; pomidory 1.50—1.80 zł; selery 25—30 gr; włoszczyzna 35—40 gr; chrzan 1 kg 1.50—1.80 zł.

KASA CHORYCH W NOWYM GMACHU. Wczoraj rozpoczęło się urzędowanie krakowskiej Kasy Chorych w nowym, okazałym gmachu przy ul. Batorego 3. Uroczyste otwarcie nowego budynku nastąpi w niedzielę 4 grudnia, o 11 rano, w obecności ministra pracy i opieki społecznej Jurkiewicza, naczelników departamentów tego ministerstwa oraz przedstawicieli władz krakowskich.

PRZYGNIECIONY RURĄ BETONOWĄ. Czesław Martyniak (l. 8) bawiąc się w składzie rur betonowych przy ul. Kasztelańskiej został przygnieciony jedną z rur, skutkiem czego doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala św. Łazarza.

SPADŁ Z III PIĘTRA. Wczoraj przed południem zdarzył się tragiczny wypadek przy na prawie domu pod l. 60 przy ul. Starowiślnej. Oto robotnik Tomasz Kutas (l. 60) spadł z belkowania na wysokości III piętra na II piętro i doznał oskalpowania głowy oraz ogólnych. ciężkich kontuzji. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę zawodu do szpitala. Stan nieszczęśliwego robotnika jest beznadziejny.

ZACZADZIŁA SIĘ. Służąca Marja Madejówna (l. 18). zam. przy ul. Zamkowej 15 uległa wczoraj przypadkowemu zaczadzeniu od żelazka do prasowania. Lekarz Pogotowia przywrócił dziewczynę do przytomności i oddał ją opiece domowej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE. W Domu Rekolekcyjnym w Dziedzicach odbędą się rekolekcje kapłańskie w grudniu od 13 do 16. Początek wieczorem dnia 12 grudnia. O wczesne zgłoszenia prosi Zarząd Domu Rekolekcyjnego.

MSZA Ś. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną przez Ks. Biskupa Rospondа we czwartek 1-go grudnia, o godz. 8 rano w kościele SS. Felicjanek.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 2 grudnia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 1 grudnia, o godz. 6 wieczorem w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12 parter) Prof. dr. Artur Benis wygłosi odczyt p. t. „Filozofja ekonomji politycznej“. Goście mile widziani.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW, sekcja szk. średnich, odbędzie się we środę dn. 30 listopada br. o godz. 5 w Domu Księży Emerytów. Porządek dzienny: 1) Omówienie lekcji praktycznej etyki. 2) Referat: Praktyki religijne w szkole średniej — ks. prof. J. Sławiński. 3) Wnioski.

ŚW. MIKOŁAJ wyruszy w odwiedziny do grzecznych dzieci dnia 5-go grudnia wieczorem i 6-go grudnia rano ze Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej. Zgłoszenia adresów przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku ul. Skarbowa 2 I p. Tel. 2598.

—oo—

—o § o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wyzwolenie“ (przedstawienie szk. o godz. 7.30 wiecz. — koniec o godz. 9.45).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Kólowa i Prezydent“.
Czwartek: „Królowa i Prezydent“.
Piątek: „Królowa i Prezydent“.
Sobota: „Królowa i Prezydent“.
Niedziela: o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych „Paganini“ — o godzinie 7.30 wieczór „Królowa i Prezydent“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 1: Andrzej Komorowski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Grzesznica“.
SZTUKA: „Napoleon Bonaparte“.
PROMIEŃ: Cesarskie manewry.
NOWOŚCI: „Zew morza.
BAGATELA: „Zew morza“.
UCIECHA: Romans kapłanki Wschodu.
CORSO: „Pościg wśród mgły“ i komedja „Bokser śmierci“.
WARSZAWA: Szczapa w niewoli rosyjskiej.

—oo—

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „WYZWOLENIA“ w Teatrze im. Słowackiego jest szkolne. zaczyna się jednak o zwykłej porze (godz. 7.30 wieczór) i bilety po cenach szkolnych dostępne są dla pubiczności w kasie dziennej. Jutro i pojutrze wraca na afisz „Turandot“ (po raz 27 i 28). W próbach z lekkiego repertuaru nowość głośnej spółki paryskiej Verneuill—Berr: „Panna Flüte“. — Z powodu zgonu St. Przybyszewskiego odda teatr krakowski hołd Poecie wznowieniem pełnego poezji jego dramatu „Śnieg“.

Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Turandot“.

II. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje: Ignacy Neumark, współdziała pianista Seweryn Eisenberger, który odegra poraz pierwszy w Krakowie koncert Rimsky-Korsakowa cis-moll z towarzyszeniem orkiestry. Ponadto w programie Beethovena VI Symfonja („Pastoralna“) oraz Wagnera Uwertura z op. „Śpiewacy Norymberscy“. Bilety w cenie zł. 1—5 do nabycia w Kasie dziennej Starego Teatru (Tel. Nr. 1485).

—ooo—

Bezdomni.

Wieczór, godzina 10. Cisza już zaległa ulice miejskie. Mgła rozciąga się leniwie w powietrzu. a mróz przejmujący ciało popędza przechodnia, byle jak najprędzej był w ciepłem mieszkaniu. Na rogu ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego, obok budki z dziennikami, małe zbiegowisko. Na krawężniku trotuaru leży dwoje dzieci może 4 i 6 letnie, pod głowy podłożyły sobie jakieś zawiniątka, reszta ciała ułożona w marznącem błocie. Obok nich siedzi kobieta z niemowlęciem na plecach, otulonem w płachty. Ziemista cera dzieci i kobiety wywołuje przykre wrażenie. Zapytane — nic nie mówią, purócz łez w oczach żadnej nie wyrażają skargi. Rozglądnęliśmy się za posterunkowym, któryby zajął się tymi biedakami. lecz poszukiwania nasze nie dały rezultatu. Gdyśmy wrócili na miejsce kobieta pozbierała maleństwa i nic nie mówiąc, powlokła się gdzieś w planty, by widocznie nie była widziana w umieszczeniu na nocny odpoczynek dzieci i siebie.

Jeden z setek obrazków życia bezdomnych Krakowa.

Na prawym brzegu Wisły w domu po hr. Lasockich, dziś własności miasta, umieszczono kilkunastu chłopców-sierót pod opieką Braci Albertów. Budynek wprawdzie stary, lecz gdyby był cały oddany dla biednych na przytułek, mógłby pomieścić kilkadziesiąt, a może i więcej osób. Dlaczego tak nie jest, mimo postanowienia Rady miasta — nie wiem! Wiem natomiast, że deficyty nierentownych przedsiębiorstw miejskich pokryłyby w paru latach wybudowanie schroniska dla pozostających na ulicach nędzarzy. Pomoc w gotówce dana na wyrób cegły Braciom Albertom, którzy sami urządzili cegielnię polową, zachęciłaby ich do wyrobu miljona cegły na gmach ubogich, kamień jest obok w Krzemionkach, wapno ma miasto własne: parę przyjęć mniej w Starym Teatrze, a schronisko będzie gotowe na miejscu dzisiejszego folwarku, który się znajduje za marną dzierżawą nie we właściwych rękach. Bezdomni i starcy sami na siebie zarobią na kilkunastomorgowej roli i w warsztatach — miasto spełni dzieło miłosierdzia ludzkiego i obowiązek opiekuna ubogich. Paweł Czuj.

Życie gospodarczo-społeczne.

P. Wł. Grabski o polityce rolnej.

Wspomnieliśmy wczoraj, że b. premjer Wł. Grabski wygłosił na kursie rolniczym w Krakowie wykład o kryzysie rolniczym. Kryzys ten ogarnął po wielkiej wojnie — cały świat. Objawami jego są perturbacje w cenach i spadek ilościowy plonów. W Europie zbiór żyta z hektara wynosił przed wojną 13.5 a po wojnie spadł do 12.6 kwintali. W Polsce naogół plony z hektara wzrosły o 10 proc., ale tylko dlatego, że przed wojną były w b. zaborze rosyjskim szczególnie niskie. Objawem kryzysu u nas jest za to obsianie zaledwie 87 proc. obszaru przedwojennego, co zmniejszyło ogólne zbiory o 30 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Prelegent obszernie zanalizował ruch cen na produkty rolne po wojnie. Niskość cen stała się dla rolnika szczególnie przez to dotkliwą, że wzrosły nadmiernie ceny kupowanych przezeń narzędzi i wyrobów przemysłu. I tak przed dwoma laty wskaźnik dla cen produktów rolnych (przy 100 w r. 1914) — wynosił w Polsce 98 (w Europie 122), wskaźnik dla narzędzi 136 (w całej Europie 144) a dla artykułów spożycia domowego 139 (w Europie 179). W ostatnim czasie ceny na produkty rolne znacznie wzrosły; wskaźnik z września r. 1927 w Polsce dla płodów rolnych wynosił już 129, gdy dla produktów przemysłu 114. U nas jednak istnieje wielka rozpiętość między cenami hurtownemi a detalicznemi, ponieważ zaś tylko te ostatnie dla rolnika przy zakupach wchodzą w rachubę, przeto ceny wytworów przemysłowych są dla rolnika wyższe niż wskaźnik wykazuje.

Przy końcu swego wykładu p. Grabski **przeciwstawił się polityce skrajnego agraryzmu**, wychodzącej ze założenia, że program gospodarczy winien mieć za punkt wyjścia interes większości mieszkańców. **Program musi mieć na celu dobro całości a nie części społeczeństwa.** W 17 wieku szlachta dostosowała politykę gospodarczą do swoich rolniczych interesów i następstwem tego był zanik miast, dobrobytu ogólnego i wreszcie państwa. Jest aksjomatem, że przez rozwój przemysłu zyskuje rolnictwo. — Zresztą nie jest prawdą, że większość ludności tworzą u nas rolnicy, gdyż wielka ilość mieszkańców wsi kupuje — podobnie jak mieszczanie — a nie produkuje płody rolne.

Nasza polityka rolna dążyć musi głównie do obniżenia kosztów produkcji przez nowe metody pracy i lepsze wyzyskanie obszaru rolnego. Wystrzegać się winna projektów, których celem jest uzależnienie gospodarcze państwa. Polska zachowa swą niepodległość tylko wtedy, gdy nie wejdzie w orbitę żadnej obcej potęgi gospodarczej i gdy będzie kierować się interesem całości a nie jednej klasy.

Odczyt b. premjera przyjęty został żywemi oklaskami.

Technicy budowlani tworzą nową organizację.

Z dniem 15 grudnia br. wchodzi w życie nowe prawo przemysłowe, wydane rozp. Przyd. Rzpltej z 7 czerwca 1927, wprowadzające w organizacji przemysłu i rzemiosła, jak wiadomo bardzo poważne zmiany.

Ustawa z 26 grudnia 1895, o urządzeniu rodzajów przemysłu budowlanego — wymagających koncesji, **pozostaje na razie w mocy** aż do czasu uregulowania w drodze ustawowej sprawy uprawnień do kierownictwa robotami budowlanemi lub też do prowadzenia — **nie jest atoli przyjętą w nowem prawie.** Praca zawodowa budowniczych (techników budowlanych) **nie jest przemysłem** w rozumieniu nowego prawa i podobnie jak praca zawodowa adwokatów, obrońców sądowych, notarjuszów, inżynierów, architektów, geometrów i rzeczników patentowych — przepisom nowego prawa przemysłowego **nie podlega.** Przemysły: murarski, kamieniarski, ciesielski i rurmistrzowski (studniarski) uważane są według nowej ustawy za rzemiosła. Przymus stowarzyszeniowy ustaje a na jego miejsce wstępuje **wolność prowadzenia przemysłu i zrzeszania się w korporacje i związki korporacji,** względnie cechy i związki cechowe — bez przymusu.

W związku z tem, Stowarzyszenie przemysłowe budowniczych we Lwowie rozesłało do wszystkich organizacyj przemysłowych w Małopolsce **apel o porozumienie się co do przyszłej organizacji budowniczych.** Rozesłano więc **kwestjonarjusze**, w których budowniczowie mają podać swe nazwisko, datę i rodzaj koncesji, wreszcie nazwę stowarzyszenia, do którego dotychczas należą.

Podwyżka taryfy pocztowej i telegraficznej.

Od dnia 1 grudnia obowiązywać będą następujące ważniejsze zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej: W obrocie wewnętrznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — **25 gr.,** ponad 20 do 250 gramów — **50 gr.,** ponad 250 do 500 gramów — **80 gr.** Kartka pocztowa — **15 gr.;** druki do wagi 25 gramów — **5 gr.** ponad 25 do 50 gramów — **10 gr.,** ponad 50 do 100 gramów — **15 gr.,** polecenie — **40 gr.,** doręczenie pośpieszne — **80 gr.**

W obrocie zagranicznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — **50 gr.,** do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — **40 gr.** Kartka pocztowa — **30 gr.,** do krajów wyżej wymienionych — **25 gr.,** polecenie — **50 gr.,** doręczenie pośpieszne — **1 złoty.**

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego — **15 gr.** oraz taksa zasadnicza — **50 gr.**

Opłata od wyrazu telegramu pilnego — **45 gr.,** oraz taksa zasadnicza — **50 groszy.**

Powszechna Wystawa Krajowa
w perspektywie ekspozycyj światowych.

Przywykliśmy dotąd, tak w okresie niewoli, jak i naszej niepodległości, do rzeczy przeciętnych, swojskich, lokalnych, — do takich objawów życia kulturalnego i gospodarczego, jak targi i wystawy dzielnicowe i specjalne. Było to, może, dobre, wygodne i wystarczające na tego rodzaju przedsięwzięcia o charakterze wewnętrznym, choć nieraz z tytułu międzynarodowym. Doskonała przeciętność mogła nam wystarczać ongiś w najśmielszych i najdalej idących odruchach — chęci pokazania się i uwidocznienia zbiorowego wysiłku narodu i państwa, wymiany wspólnej naszych wartości wytwórczych i przetwórczych. Ale, idą czasy — kiedy Polska, zrzuciwszy łachmany, przyoblec się musi w szatę dostojeństwa, jaką jej narzuciły losy, wojna, bohaterstwo i ofiara, złożone na ołtarzu walki o własną wolność i niepodległość.

Dziś wystawa naszego bogactwa narodowego, choć będzie tylko krajową, ograniczoną do terenu Państwa Polskiego z małą cząsteczką dorobku naszego wychodźtwa, będzie powszechną, a więc o charakterze ogólnym — okazania nietylko sobie, ale i światu tego, na co zdobyliśmy się w dziesięcioleciu naszego bytu politycznego zarówno w dziedzinie kultury, jak i naszej wytwórczości gospodarczej.

Postawmy naszą Powszechną Wystawę Krajową w perspektywie dwu ostatnich wielkich wystaw światowych.

Jedną z najwspanialszych wystaw lat ostatnich była **wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu,** gdzie wspaniałość, przepych i bogactwo zawarło się zarówno w architektonice, stylu i estetyce, jak i w jakości samych eksponatów, dających pełnię obrazu zdobnictwa całego świata, co kosztowało miljony franków, na które złożyła się ofiarność całego społeczeństwa francuskiego.

Drugą była wielka wystawa powszechna niepodległościowa w Philadelfji 1926 r., gdzie wzięto na ambicję pokazania się światu. Oznaczało to zastosowanie w całą imprezę ostatniego wyrazu techniki i wielomiljonowego kapitału, któryby potęgę Stanów Zjednoczonych rozgłosił wszem wobec i każdemu z osobna tak w kraju, jak i zagranicą.

Wystawa ta, mimo swych wspaniałości i rozmachu, zawiodła finansowo i dała 10 miljonów dolarów deficytu, dla jednego małego „ale“, na które nie chcieli pozwolić gospodarze grodu „Bratniej Miłości“ (Philadelfji) — purytańscy kwakrowie — inaugurację i otwieranie wystawy w niedzielę, której, zdaniem tych fanatyków, nie wolno łamać wystawą. — Poszedł bojkot w prasie protestanckiej, a z nią brak reklamy, która jest potęgą za oceanem i bez której każde dzieło, choćby najdoskonalsze, upaść musi. — Philadelfja i kwakrzy zyskali na wspaniale wydrenowanych torfowiskach i topielach podmiejskich, na których wybudowano asfaltowe, cementowe ulice i drogi, urządzono zieleńce i sadzawki, zabudowano tysiącem gmachów i hal, pałaców i will, tworząc z tego wspaniałe „garden city“ (miasto ogród), a Komitet Wystawy stracił na tem i celu olśnienia Ameryki i świata nie dopiął w zamierzonym i spodziewanym stopniu.

W perspektywie więc tych dwu światowych ekspozycyj i szeregu podobnych przedsięwzięć dawniejszych w Niemczech, Francji, czy innych krajach **musimy traktować i Powszechną Wystawę Krajową 1929 r.,** biorąc z tamtych to, co w organizacji, urządzeniu i skapitalizowaniu całości było wzorowe, celowe, praktyczne, a unikając błędów, które tam się objawiły i które cel i myśl wystawy zagubiły, a efekt naraziły na osłabienie.

Patrząc na organizację Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, celowość jej wysiłków, starań i planów, z których już na dwa lata przed terminem wyłania się wdzięczna całość — musimy wierzyć, że strona techniczna i estetyczna, poziom i treść, jakość i wielkość, aktualność i wszechstronność tej pierwszej naszej krajowej próby pokazowej **stanie na wysokości zadania,** i może nawet swoistym urokiem i bogactwem przejść w wielu razach zagranicę.

Wielkie rzeczy tworzą się jednak jedynie zbiorowym wysiłkiem.

Należy wierzyć, że Powszechną Wystawę Krajową otaczać będzie swą przemożną opieką Rząd Polski, w finansowaniu przyjdą z pomocą samorządy miejskie i wiejskie oraz organizacje i przedsiębiorstwa gospodarcze, poza tem sfery gospodarcze i kulturalne obeślą ją przedmiotami własnej wytwórczości, a całe społeczeństwo przybędzie do Grodu Przemysławów — na widowisko, któremu na imię — Ojczyzna w zwierciedle dziesięcioletniego dorobku niepodległości.

Ks. W. Kneblewski.

Drożyzna w Polsce.

Według obliczeń G. U. S. **najdroższem miastem w Polsce jest Poznań.**

Ostatnia statystyka przeprowadzona za wrzesień przyjmuje tam jako wskaźnik miesięczny drożyźniany 89.3, obliczony na podstawie cen wyrażonych w złotych według obecnej ich wartości.

Na drugiem miejscu co do wysokości drożyzny stoi województwo pomorskie i lubelskie, gdzie nasilenie drożyzny wyraziło się w miesiącu sprawozdawczym **wskaźnikiem 87.2 i 86.3.** Są to zreszta najdroższe prowincje naszego państwa. W innych województwach poziom drożyzny obracał się w granicach 82.5—84.3.

Rzecz charakterystyczna, że według statystyki Warszawa **należy raczej do miast tańszych.** Nasilenie drożyzny w Krakowie jest równe Warszawie. Cytowane tu cyfry wskaźnika są obliczone na podstawie porównania ze stanem rzeczy **w pierwszem półroczu 1925 r.** Stosunkowo niski poziom wskaźnika pochodzi stąd, że obliczano go, jak już wyżej wspomniano, według nowej wartości złota.

Rzeczywisty jednak obraz otrzymamy, przeprowadzając porównanie przy dawnych złotych. Okaże się bowiem, że drożyzna od roku 1925 wzrosła w Polsce **od 31—53%, zależnie od województwa.**

Niemniej stosunek drożyzny w poszczególnych prowincjach pozostanie ten sam, tak, że według dawnej statystyki województwo poznańskie jest **najdroższem terytorjum w całem państwie.**

—o0o—

Akcje krakowskie.

Bank Polski 154 zł., Bank Małopolski 24 gr., Żegluga 26 gr., Zieleniewski 21.50 zł., Elektrownia 24—26.50 zł., Krakus 33 gr., Chybie 6 zł., 8% dolarowe listy zastawne Banku Hipotecznego 92 dol. za 100.

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 360.25 do 362.15, Londyn 43.49—43.60—43.39, Nowy Jork 8.90—9.92, Paryż 35.07—35.16, Praga 26.41—26.47, Szwajcarja 171.90—172.33, Włochy 48.48—48.60, Wiedeń 125.71—126.02.

Sprawy skarbowe.

Obliczanie podatku dochodowego od dochodu z upos. służb. i wynagrodzeń za najemną pracę.

(Ciąg dalszy).

Za podstawę do ustalenia stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku dochodowego **od dodatkowego wynagrodzenia perjodycznego,** którego wypłata następuje w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty stałego uposażenia, przyjmuje się obliczoną w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i tegoż wynagrodzenia dodatkowego.

Naprzykład: Pracownikowi, któremu wypłacono w dniu 1 grudnia miesięczne uposażenie za grudzień 600 zł., wypłaca się w dniu 31-go grudnia dodatkowo perjodyczne wynagrodzenie (np. wynagrodzenie za stały dyżur w godzinach pozabiurowych) w kwocie 200 zł. Celem obliczenia stopy procentowej podatku od tego dodatkowego wynagrodzenia przyjmuje się wypłacone już 1 grudnia 600 zł. + wypłacone 31-go grudnia 200 zł., t. j. razem 800 zł. × 12 = 9.600 zł., od której to kwoty według skali (art. 111 ust. o p. p. doch.) przypada stopa procentowa 4.1%. Służbodawca winien więc potrącić od wynagrodzenia dodatkowego, wypłaconego w dniu 31 grudnia podatek w kwocie (4.1% od 200 zł.) 8 zł. 20 gr.

(Ciąg dalszy nastąpi). (Ag.)

SZACHY.

Umieszczamy poniżej jedną z ciekawych partji, rozegranej w obecnym matchu o mistrzostwo świata między **Capablancą a Aljechinem.** Jak wiadomo obaj przeciwnicy rozegrali rekordową (jak na tego rodzaju turnieje) liczbę partji z wynikiem remisowym (około 22). Te remisowe partje nie są wogóle zaliczane do turnieju, gdyż w matchu wygra ten, kto osiągnie 6 punktów (6 wygranych). Partja ta jest jedną z tych „remisówek“.

15 PARTJA MATCHU.

1.	d2—d4	d7—d5
2.	c2—c4	e7—e6
3.	Sb1 — c3	Sg8—f6
4.	Gc1—g5	Sb8—d7
5.	e2—e3	Gf8—e7
6.	Sg1—f3	O—O
7.	Wa1—c1	a7—a6
8.	a2—a3	h7—h6
9.	Gg5—h4	d5×c4
10.	Gf1×c4	c7—c5
11.	d4×c5	Se7×c5
12.	Gc4—e2	b1—b5
13.	Dd1×d8	Ge7×d8
14.	O—O	Sc5—b3
15.	Wc1—d1	Gc8—b7
16.	Sf3—d2	Sb3×d2
17.	Wd1×d2	Sf6—e4
18.	Sc3×e4	Gd8×b4
19.	Se4—d6	Gb7—d5
20.	e3—e4	Wf8—d8
21.	Sd6×f7	Kg8×f7
22.	e4×d5	Wd8×d5
23.	Wd2×d5	e6×d5
24.	Wf1—d1	Gb4—f6
25.	Ge2—f3	Wa8—c8
26.	Gf3×d5†	Kf7—e7
27.	b2—b3	Gf6—b2
28.	a3—a4	Wc8—c1
29.	Wd1×c1	Gb2×c1

Remis.

W depeszach donosiliśmy, iż Aljechin wziął mistrzostwo szachowe świata.

—00—

Sport.

Skrzyżowanie szabel i floretów w Krakowie.

Mecz szermierczy Kraków—Poznań odbędzie się nie w Poznaniu, ale w Krakowie 3 bm. Drużyna krakowska zestawiona jest nadzwyczaj silnie i obejmuje obok Poznania najlepsze klingi w Polsce. I tak w szabli walczą Papee, Friedrich i Ader; we florecie wystąpią Golling, Friedrich i Segda; w szpadzie zaś Segda, Friedrich i Pochwaski. W drużynie poznańskiej we wszystkich trzech broniach walczą ci sami szermierze, a mianowicie: por. Laskowski, sierż. Zagacki i sierż. Wierzba. **Mecz ten będzie pierwszą eliminacją przed igrzyskami olimpijskiemi.** Szermierze poznańscy stanowią poważnych przeciwników dla swych groźnych zresztą krakowskich rywali.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Dziś wyrok w procesie o mord rabunkowy.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie o zamordowanie dozorcy Piotrowskiego w składzie drzewa przy ul. Kamiennej, przesłuchano naczelnika wydziału śledczego pod telegrafem nadkom. Polaka, który przedstawił wyniki śledztwa zgodnie z aktem oskarżenia. Dalsi świadkowie nie wnieśli nowych szczegółów do sprawy. Oskarżeni Góralczyk i Kędzierzawa konfrontowani z poszczególnymi świadkami powtarzali swe zeznania, przyznając się częściowo do winy, zaś Szczurek usiłował zepchnąć winę na współoskarżonych, których namówił do zbrodni, nie biorąc sam udziału w mordzie rabunkowym. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Echa samobójstwa oficera.

na cmentarzu rakowickim.

Wielkie wrażenie wywołało swego czasu samobójstwo por. Kasperkiewicza na cmentarzu rakowickim na grobie przedwcześnie zmarłej jego przyjaciółki. Miłość dwojga młodych ludzi wywołała niepożądane następstwa, a zabieg zmierzający do usunięcia śladów tego stosunku, spowodował tragiczną śmierć młodej niewiasty. Dalszem następstwem było oskarżenie akuszerki Pauliny Nowakowej o zbrodnię z §. 144 uk. (spędzenie płodu).

Proces ten toczy się od przeszło 3 lat. Dwukrotnie tut. sąd okręgowy karny w Krakowie uwolnił oskarżoną, atoli Najwyższy Trybunał wyroki te zniósł i polecił po uzupełnieniu dowodów ponownie zawyrokować. Wczoraj właśnie toczyła się dalsza rozprawa. Trybunał zarządziwszy tajność rozprawy przesłuchał blisko 20 świadków. Rozprawa trwała bez przerwy od godz. 9 do 4 pop. Z uwagi na dwukrotne zniesienie wyroku prowadzono ją z nadzwyczajną skrupulatnością. Jako znawcy orzekali prof. dr. Olbrycht i dr. Grudzewski. Po godz. 4-tej Trybunał ogłosił wyrok, uznający oskarżoną winną zarzuconej jej zbrodni i zasądzający ją na karę ciężkiego więzienia przez 1 i pół roku. Oskarżona wśród spazmów i płaczu zgłosiła przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. dr. Warchałowski i s. s. o. Niedźwiecki, oskarżał prok. Stepor.

Fatalny strzał wartownika.

Dnia 27 lipca b. r. wydarzyło się nieszczęście w Bonarce. W czasie zmiany wartowniczej przy tamtejszym forcie, jeden z żołnierzy obejmujący służbę jako czujka, ładując karabin, systemu francuskiego spowodował wystrzał, który ugodził drugiego wartownika Machonia. Zraniony żołnierz zmarł w dwie godziny po wypadku.

Mimowolny zabójca szereg. Nowak zasądzony został w swoim czasie na 6 miesięcy więzienia i karę tę obecnie odsiaduje. Wczoraj odbyła się dalsza rozprawa przeciw kapralowi w rezerwie Janowi Gielacie, którego prokuratura wojskowa oskarżyła o wyst. z §. 147 kodeksu wojskowego, popełniony przez to, że jako komendant ówczesnej warty z własnej winy zaniedbał dozoru nad swym podwładnym szereg. Nowakiem i nie był obecny przy ładowaniu karabinu przez niego, wskutek czego padł śmiertelny strzał. Na podstawie wyników rozprawy trybunał nie nabrał przekonania o jakiejkolwiek winie oskarżonego i uwolnił go od wszelkiej winy i kary.

Aljechin mistrzem szachowym.

Buenos Aires. (PAT) Mecz szachowy między Capablanką a Aljechinem został definitywnie zakończony. Warunki matchu opiewały, że zwycięzcą zostanie ten, kto pierwszy wygra sześć partyj. Aljechin wygrał dotychczas pięć partyj, Capablanca trzy. Wczoraj w 35 partji po 40-tu posunięciach gra została przerwana, przyczem Capablanca oświadczył, że zdecydowany jest zrezygnować w tym dniu z dalszej gry. Tem samem tytuł szachowego mistrza świata pozostaje przy Aljechinie.

Wymiana obrazów na odległość.

Zawrotne tempo sukcesów techniki.

Wiedeń. (PAT) W dniu 1 grudnia zaprowadzone będzie między Wiedniem a Berlinem przenoszenie na odległość obrazów według systemu prof. Karolusa. W dniu 1 grudnia o godzinie 10 przed południem nastąpi telegraficzna wymiana portretów obu kanclerzy, poczem urządzenia będą oddane do użytku publicznego.

———oOo———

Warszawa. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej wyjechał dziś wraz z rodziną na trzytygodniowy pobyt do Spały.

Nadzieje kontrrewolucji rosyjskiej rosną.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa sowiecka ogłosiła mowę prezesa międzynarodówki komunistycznej Bucharina, wygłoszoną na 16 konferencji gubernjalnej sowieckiej partji komunistycznej w Moskwie. Poruszając stosunki wewnętrzne partji Bucharin oświadczył, że akcja opozycjonistów wzmocniła nadzieje kontrrewolucjonistów. G. P. U. sowieckie notuje tworzenie się tajnych kół terrorystycznych i organizacyj wywrotowych, dążących do dokonania zamachu stanu w Moskwie. Sytuacja stała się na tyle niebezpieczną, że rząd sowiecki będzie musiał zastosować ponownie bezwzględny terror w stosunku do swych przeciwników klasowych.

Stalin odrzucił kompromis z opozycją.

Warszawa. (elef. wł.) Ostatni zjazd gubernjalny i obwodowy oranizacyj komunistycznych w Moskwie przed zwołaniem 15 zjazdu partji komunistycznej zakończył swe obrady. Zjazd ukraiński w Charkowie i zjazd białoruski w Mińsku powzięły uchwały zwrócone przeciwko opozycjonistom. 31 wybitnych członków opozycji „trockistów“ w Moskwie zwróciło się do Komitetu Centraln. Partji Komunistycznej z prośbą o opracowanie programu pojednawczego, na którego podstawie mogłoby dojść do porozumienia między t. zw. większością Partji a opozycją. W imieniu Komitetu Centralnego Partji odrzucił Stalin te propozycje, „oświadczając delegatom opozycji, że jedyną drogą do porozumienia jest całkowite zlikwidowanie organizacji opozycjonistycznej i jej całkowite podporządkowanie się dyrektywom Centralnego Komitetu Partji.

Gabinet „wielkiej koalicji“ na Litwie.

Gdańsk. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Kowna donosi, że wczorajsze narady pomiędzy prezydentem Republiki Smetoną, a przedstawicielami opozycji zakończyły się kompromisem ustalającym, że partje opozycyjne przedstawią prezydentowi projekt nowej platformy rządowej na podstawie którego podjęte mają być nowe rokowania z prezydentem. Narady opozycji w tej sprawie rozpoczęły się wczoraj w południe. Jako przyszłych kandydatów do gabinetu wielkiej koalicji wymieniają gubernatora Kłajpedy Merkisa premjera (Ch. D.) Endjulajtisa sprawy wewnętrzne. Woldemarasa sprawy zagraniczne, nacjonalistę Daukanta sa sprawy wojskowe, socjalistę ludowego Runkego finanse, (Ch. D.) Bistrasa oświata, socjalistę ludowego Tulojtisa sprawiedliwość i ludowca Stulginskiego rolnictwo.

Rozpolitykowana armja litewska

wpływa na przebieg przesilenia gabinetowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kowna, garnizony stojące dokoła Kowna, zażądały dziś w nocy od rządu kowieńskiego, aby w przeciągu 48 godzin zorganizował gabinet koalicyjny na szerokiej podstawie, opierający się na wszystkich ugrupowaniach politycznych. Do akcji garnizonów stacjonowanych w pobliżu Kowna dołączyły się dowództwa wojskowe w Poniewieżu, Szawlach i Wierzbołowie. W kołach kierowniczych Chrześcijańskiej Demokracji zapatrują się wobec tej sytuacji bardzo pesymistycznie na wyniki rokowań międzypartyjnych.

PUŁKOWNIK PONAD PREZYDENTEM REPUBLIKI

Ryga. (PAT) Łotewska Agencja Telegraficzna donosi z Kowna, że urzędowa „Ljetuwa“ podaje dziś następujące doniesienie: Dowódca kowieńskiego okręgu wojskowego pułkownik Petriskis wzburzony pogłoskami o ciężkiem położeniu Litwy, wysłał do Prezydenta republiki delegację oficerską, złożoną z szefa jego sztabu pułk. Szumkisa i jednego podporucznika. Delegacja ta miała zażądać od prezydenta Smetony wyjaśnień w sprawie obecnego położenia na Litwie. Wkrótce potem do prezydenta Smetony zgłosił się osobiście pułk. Petrijkis i bardzo wzburzony zażądał informacji o sytuacji Litwy. Prezydent Smetona udzielił mu uspokajających wyjaśnień, poczem pułk. Petrijkis niezwłocznie wyjechał do swego majątku na urlop wypoczynkowy. Pułk. Szumkis i towarzyszący mu podporucznik zostali za przekroczenie dyscypliny wojskowej ukarani w drodze dyscyplinarnej.

Elta zaprzecza pogłoskom o przewrocie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą, że Elta wydała komunikat, w którym zaprzecza pogłoskom o przewrocie na Litwie, jak również zaprzecza możliwościom zmian w składzie personalnym obecnego rządu. Elta twierdzi, że wszystkie te pogłoski pochodzą z Polski.

Zatarg Woldemarasa z pos. angielskim i francuskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Kowna donoszą: Między posłem angielskim i francuskim a Woldemarasem powstał zatarg na tle stosunku Woldemarasa do Polski. Chodzi o to, że w grudniu roku ubiegłego kiedy Woldemaras obejmował po przewrocie władzę, zapewnił wtedy posłów wspomnianych, że będzie unikał wszystkiego, coby drażniło Polskę i że będzie dążył do porozumienia. Obecnie posłowie przypomnieli Woldemarasowi te obietnice, jednakże Woldemaras oświadczył, że takiej obietnicy nigdy nie składał. Poseł francuski uczuł się dotknięty tem i poinformował swój rząd o swej rozmowie z Woldemarasem.

Nota rządu polskiego do państw sprzymierzonych

O zakończeniu stanu wojennego.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym została przesłana rządom państw, z któremi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne następująca nota rządu polskiego:

Na skutek przesłanej do sekretarjatu Ligi Narodów powołującej się na art. 11 paktu skargi rządu litewskiego na rząd polski sprawa stosunków polsko-litewskich znalazła się na porządku dziennym mającego się odbyć niebawem posiedzenia Rady Ligi. Wobec powyższego rząd polski uważa za konieczne raz jeszcze sprecyzować swe stanowisko w sprawie stosunków między obydwoma krajami.

Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej republiki litewskiej i jedynem jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich. Pragnienie rządu polskiego stale spotykało się z kategoryczną odmową wszystkich rządów litewskich, które dziś taksamo jak i dawniej twierdzą, że ich kraj znajduje się w stanie wojny z Polską. Zdaniem rządu polskiego taki stan rzeczy brzemienny w niebezpieczeństwa dla współpracy pokojowej narodów nie da się dłużej utrzymać. Dlatego też rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecona opinja całego świata zrozumieją jego stanowisko i użyją wszystkich środków będących w ich mocy, aby przez zakończenie głoszonego z takim uporem stanu wojny spełnione zostało jedyne pragnienie rządu polskiego.

DLACZEGO NIEMCOM ZALEŻY NA LITWIE.

Berlin. (PAT) Cała prasa poranna ogłasza notę rządu polskiego do państw, z którymi Polska pozostaje w stosunkach dyplomatycznych bez komentarzy. Jedynie dwa dzienniki prawicowe „Lokal Anzeiger“ i „Der Tag“ zamieszczają obszerne komentarze. „Lokal Anzeiger“ zaznacza, że Niemcy nie mogą zapominać, że niepodległość Litwy leży w interesie Niemiec. Za nietykalnością i suwerennością Litwy przemawiają ze stanowiska Niemiec przedewszystkiem dwa argumenty: konieczność utrzymania pomostu między Niemcami a Rosją, oraz niebezpieczeństwo okrążenia Prus Wschodnich przez Polskę. Z drugiej strony Niemcy muszą się wystrzegać jednostronnego występowania w obronie Litwy, przeciw czemu przemawia między innemi polityka Woldemarasa w stosunku do Kłajpedy. „Der Tag“ twierdzi, że rokowania genewskie dzięki zręcznemu sprecyzowaniu w locie stanowiska Polski będą krótko trwały i że Rada Ligi prawdopodobnie zadowoli się oświadczeniem ze strony Polski pokrywającem się ze stanowiskiem ostatniej noty polskiej.

Rokowania genewskie mogą być, zdaniem dziennika, rozszerzone jeszcze na jedno żądanie a mianowicie na żądanie Polski w sprawie cofnięcia oświadczenia Litwy co do t. zw. stanu wojennego. Z żądaniem tem solidaryzować się będą rząd francuski i angielski, możliwem jest jednak, że Niemcy poprą to życzenie, zwłaszcza, że na razie Litwa niema widoków odzyskania z powrotem Wilna.

———oo———

Zaoczny wyrok na posła Pleczkajtisa.

Wilno. (Telef. wł.). Z Kowna donoszą: Wydany tu został zaoczny wyrok na byłego posła do sejmu Pleczkajtisa. Jednocześnie skonfiskowano mu całe jego mienie. Urzędowa „Ljetuwa“ podaje, że ze wszystkich stron nadchodzą rezolucje z żądaniem wyroku śmierci na Pleczkajtisa. W najbliższych dniach partja socjaldemokratyczna na Litwie ma być przez czynniki rządowe oficjalnie zamknięta.

Pos. Dymowski aresztowany.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przed południem na żądanie władz sądowo-śledczych został aresztowany były poseł Tadeusz Dymowski pod zarzutem nadużyć finansowych w Banku Narodowym, którego był dyrektorem.

Fałsze Pat'a o „Polonji“.

Katowice. (PAT.) Z nadejściem wiadomości o brzmieniu wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie Korfantego naczelny redaktor „Polonji“ p. Wł. Zabawski zgłosił swoje wystąpienie ze składu redakcji tego pisma na ręce p. Korfantego, który wczoraj wieczorem powrócił z Warszawy. Dzisiejszy numer „Polonji“ wyszedł już bez podpisu p. Zabawskiego. Numer ten zawiera artykuł starający się osłabić wrażenie wspomnianego wyroku. Jak słychać za przykładem p. Zabawskiego poszli także inni współpracownicy redakcji.

(Red. „Głosu Narodu“. — Stwierdzamy na podstawie porozumienia się z red. Zabawskim, że cała powyższa wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej jest fałszywą i opartą na bezpodstawnych plotkach).

Kiedy będą ogłoszone nowe wybory?

Na mocy art. 13 ustawy z dnia 8 lipca 1922 o ordynacji wyborczej do Sejmu:

1) Wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej w tydzień po wygaśnięciu mandatów poprzedniego Sejmu (art. 11 Konstytucji).

2) Zarządzenie to będzie ogłoszone w „Dz. Ustaw“ i ma zawierać kalendarz wyborczy, oznaczenie miesiąca i dnia, w którym upływają terminy, przewidziane w ordynacji.

Mandaty Ch. D. w radzie m. Radomska.

Warszawa. (AW.) W wyborach do Rady miejskiej Radomska, w których wzięło udział 83% uprawnionych do głosowania P. P. S. otrzymała 9 mandatów, Z. L. N. 5 mandatów, Ch. D. 2 mandaty, Poale-Sjon lewica 2 mandaty, Poale-Sjon prawica 1 mandat, bez mandatu pozostali Partja Pracy, blok bezpartyjny i Bund. Na listę P. P. S. padło około 1 tys. głosów więcej aniżeli przy poprzednich wyborach, które jak wiadomo zostały unieważnione.

OKRĘT JAPOŃSKI W GDAŃSKU.

Warszawa. (AW.) Do portu gdańskiego zawinął okręt japoński „India Maru“, nośności 12.000 ton, który przywiózł z Chile ładunek saletry drogą przez Kanał Panamski.

V. Bratianu prezesem liberałów rumuńsk.

Bukareszt. (PAT) Na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa liberałów V. Bratianu wybrany został przez aklamację na stanowisko przewodniczącego stronnictwa. Przyjmując wybór V. Bratianu wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że wysunięty przez stronnictwo liberałów program odbudowy narodowej pozostaje bez zmiany.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 1 grudnia.

Kraków (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05: Transmisja koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej; 16.40: Pogadanka dla pań: p. Marja Batkowa: „Czynniki powodujące rośnięcie ciasta“; 17.20: „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt p. t.. „Dzieje ważniejszych wynalazków: Techniki ilustracyjne“ — wygł. inż. S. Górka, prof. Szkoły przem.; 20: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 43

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Milczące wozy tramwajowe, zamarłe samochody, wozy, dorożki, ani drgnęły. Niesamowita cisza śmierci zapanowała niepodzielnie na ulicach zbombardowanej stolicy...

W międzyczasie drużyny T. O. P. wspomagane dzielnie przez strażaków i pogotowia ratunkowe, czyniły niezmordowanie swą powinność. Wpadały na górne piętra, ostrzegały przed schodzeniem na dół bez masek, rozdawały maski ochronne tym, którzy ich nie posiadali, zakładali nowe pochłaniacze, cucili zatrutych, lecz dających znaki życia, przenosili ich w bezpieczne miejsca i zaopatrzywszy jako-tako jedną kamienicę, spieszyli do następnej...

Najbliższa okolica Aleji Ujazdowskiej posiadała atmosferę niezatrutą gazami. Wprawdzie olbrzymi gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych przedstawiał jedną wielką kupę gruzów, wprawdzie nie żałowano pocisków wybuchowych ani Podchorążówce, ani Belwederowi, lecz bomb gazowych nie rzucono tu prawie żadnych. Być może, że bolszewicy mieli na względzie tę okoliczność, iż przy Aleji znajdowała się przeważna część konsulatów i poselstw, oraz mieszkań prywatnych urzędników w tych eksterytorjalnych gmachach zajętych. Celowniki były tak ulepszone, że można było trafić w oznaczony kompleks budynków z nieprawdopodobnej wysokości, a helikoptry, utrzymujące samolot nieruchomo w miejscu, wpływały najwydatniej na skuteczność i celność zrzuconych pocisków. To też można było przypuścić, że oszczędzenie Aleji Ujazdowskiej nie było wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale następstwem instrukcji, jakie komendanci krążowników powietrznych w Moskwie otrzymali.

Fakt faktem, że w okolicy Aleji, oraz Łazienek, nie eksplodowały bomby gazowe i panowała zdrowa, niezatruta zabójczymi wyziewami, atmosfera. Lecz mieszkańcy poblizkich kamienic nie wychylali nosów z swych mieszkań i spoglądali z góry nieufnie na ulicę. Dopiero kiedy ujrzeli karetki pogotowia, mknące w szalonym pędzie auta ciężarowe, pełne żołnierzy z nieosłoniętą twarzą, kiedy spostrzegli dwa plutony konnych policjantów, nabrali otuchy i zaczęli się grupkami wymykać na zewnątrz domów, by zasięgnąć języka, jakie szkody napad spowodował, kto zginął, kto ranny, gdzie wybuchły pożary których łuny widać było przedtem, w czasie bombardowania...

— Można dojść bezpiecznie do Placu Trzech Krzyży, ale ani kroku dalej... — opowiadał ktoś, kto nadszedł z tamtej strony...

— Co znaczy można, albo nie można... Ja mieszkam przy Senatorskiej... Idę do domu...

— Stójże pani, na Boga!... Tam iść nie wolno... Tam gazy... śmierć pewna...

— Co???! — Kobieta zachwiała się na nogach. Ścisnęła głowę oburącz, zawyła nieludzko i puściła się pędem w stronę Placu Trzech Krzyży... Garść gapiów pobiegła w jej ślady... Przy kościele Aleksandra stał kordon policji. Posterunkowy przytrzymał za rękę kobietę, która chciała się przedrzeć na Nowy Świat. Zatrzymana, rzucała dokoła obłąkane spojrzenia i składając ręce jak do modlitwy, błagała, by ją puścić...

— Panie najdroższy!... Ja byłam u chorej siostry... Mieszkam przy Senatorskiej... Chcę wrócić do domu... Mam troje dzieci... Trza im dać kolację, trzeba je spać położyć... Panie, zrozum pan... ja przecież matka!...

Posterunkowy spojrzał na nią współczująco, lecz nie ustąpił...

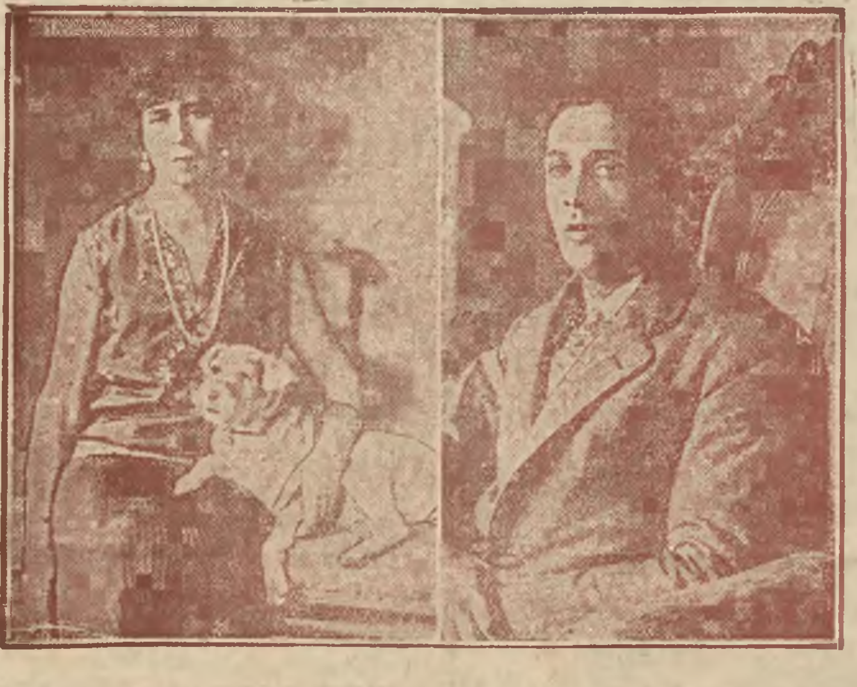
— Nie można, proszę pani... Rozkaz, to rozkaz...

— Tam niema poco iść... — dorzucił drugi... — W okolicy Placu Teatralnego nie ma już żywych ludzi... Gazy wytruły wszystko...

— Jezus Marja!... Moje dzieci!... Moje biedne dzieci!... Puście mnie, albo wam oczy wydrapię!... Puście!... Matkę puście!...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Małżeństwo siostry ex-kaisera.



Księżniczka Wiktorja de Schaumburg-Lippe (na lewo) siostra ex-kaisera, która obecnie liczy lat 61, lecz przyznaje się tylko do... 25-ciu, poślubiła młodego 26-cio letniego awanturnika rosyjskiego, Aleksandra Zoubkoff'a (na prawo). Ceremonja ślubna odbyła się w cerkwi w Wiesbadenie.

Serca litościwe.

prosi o pomoc ciężko chory od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych, potrzebnych do życia i leczenia, chociaż odpowiednia kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najskromniejsze ofiary do **Urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasło.** Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasła.

Laureatka literackiej nagrody Nobla za rok 1926.



Donosiliśmy już, że nagrodę literacką Nobla za rok 1926 otrzymała włoska literatka p. Gracia Deledalo. Powyżej podajemy jej fotografję.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Fecka.